Ner 240. Kraków, 19 Października—Sobota. Rok 1872.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2 —
we **Lwowie:** w Ajencyi „Czasu"	„ „ 21 —	„ „ 5 c. 25	„ 2 —
Pocztą w państwie austryackiem	„ „ 24 —	„ „ 6 —	„ 2 c. 25.
„ do całych Niemiec	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	„ frank. 108	„ frank. 27	frank. 10.
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ frank. 80	„ frank. 20	frank. 7.

Listy z pieniądzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie, przy ul. Mikołajskiéj pod L. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.— **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Biúro Administracyi „Czasu" przy ulicy Mikołajskiéj, w domu pod L. 444; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, J. Wildta przy ulicy Grodzkiéj, Biúro A. P. Swiszczewskiego i Sp. w ulicy Szewskiéj Nr. 20, handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austr. **Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowem umieszczeniem 8 centów, wyjąwszy po 5 ct., oraz za opłatą należytości stemplowéj po 3 ct. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. Antoniego ... przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. A. Oppelik, Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissonière Nr. 33. — Zaś tylko **Ogłoszenia**: W Wiedniu „Neumarkt Nr. 11," w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 18 października.

Proces stanisławowski czyli proces Karmelina, z którego zdajemy codzień sprawę, przybiera coraz rozleglejsze rozmiary, a wychodzi poza sferę spraw czysto karnych i przybiera cechę, że otwarcie powiemy, polityczną. Nie tylko wyżsi wojskowi i wyżsi urzędnicy państwa są weń wmieszani jako uczestnicy bezpośredni czynów karygodnych, chociaż nie dla osobistej swej korzyści, lecz nadto naczelnicy cywilni i wojskowi kraju kierują ze Lwowa a sami wreszcie ministrowie z Wiednia, krokami, które kodeks karny zalicza do szeregu ciężkich win i naznacza na nie kary połączone z więzieniem, utratą stopni, godności, tytułów, płacy a wreszcie praw cywilnych, oczywiście również nie we własnym interesie, lecz dla celów państwa; co więcej, poduszczają i podniecają do złego, aby znaleść prawne dowody, a pod zagrożeniem oddalenia i ukarania zniewalają tych podwładnych, którzy odmawiają przyjęcia na siebie roli *agents provocateurs*, gdyż ta albo z ich uczuciem i moralnemi zasadami nie zgadzała się albo nie leżała w obowiązkach służby ich urzędowej.

Wszystkie bez wyjątku dzienniki w monarchii austryackiej wychodzące, ze zgrozą podnoszą tę niemoralną stronę postępowania, wszystkie wyrażają zdziwienie swoje, że gdy jedni winowajcy stoją pod zarzutem i ukarani będą, bo mówią przeciw nim dowody potępiające, inni, to jest wspólnicy ich winy, stają w tym procesie jako świadkowie i nie są pociągani do odpowiedzialności, a to ze względu, iż wspólnictwo ich leżało w interesie państwa.

Wyznajemy, że mało nam idzie o ukaranie jednych, jak o pociągnięcie innych; bo więcej nad indywidualną winę pewnych osób idzie nam o system, który do tak ohydnych ucieka się środkow, aby odkryć winnych. System odsłonięty w tym procesie, bywał stosowanym w Galicyi we wszelakich okolicznościach, we wszelakich sprawach, a straszne, straszniejsze tajemnice niż proces Karmelina, wykryłyby procesa polityczne, których ofiary na rusztowaniach, po więzieniach, na wygnaniu pokutowały za to, że się dały wplątać w zastawione na nich z urzędu sidła.

Przenieść tylko proces Karmelina na pole polityczne: w miejsce złudzonych ojców rodzin, co mniemali uwolnić synów swoich od wojska, postawić gorących patryotów, co tak jak żydzi horodeńscy dali się złowić i uwierzyli ajentom rządowym, którzy im pokazywali łatwość osiągnięcia marzeń ich, a odsłoni się cała potworność postępowania, które wiodło na zgubę łatwowiernych.

Nie dla zakrwawienia ran zabliźnionych, nie dla rozbudzenia nienawiści uchylamy zaledwie rąbek kiru, co tysiące rodzin okrywał, lecz aby okazać, że system taki istniał i dotąd istnieje, zarówno, czy go stosowano do spisków politycznych, czy do poborów rekruckich.

Ażeby go zaś nadal nie było wolno stosować, aby złamać system namów z urzędu, aby metodę używania przez rząd ajentów prowokacyjnych napiętnować na zasadzie kodeksu karnego, jako czyn zbrodniczy, a tem samem stworzyć precedens dla praktyki sądowej,—dla tej jednej przyczyny pragnęlibyśmy, aby proces stanisławowski nie został zamazany, przerwany, zniesiony, jak się tego już w publicystyce wiedeńskiej dopominają i ministrowi sprawiedliwości podsuwają, aby starał się u tronu o takie *motu propio*. Niech nazajutrz po zapadnięciu wyroku ułaskawienie cesarskie spłynie na skazanych, a ucieszymy się, że ofiary własnego błędu albo źle zrozumianej gorliwości ocalały na krawędzi przepaści; ale niechaj wyrok sądowy dosięgnie systemu, co takie monstrualności nie tylko radzi ale i osłania puklerzem mniemanego dobra publicznego; niechaj raz potępioną będzie z wysokości krzesła sędziowskiego zasada, że cel uświęca środki, że wolno państwu i jego organom działać *per fas et nefas*, że władza może się obywać bez moralności, że ona jedna może naruszać przepisy ustaw tak karnych jak cywilnych, a zatem, że bezprawie prawem się staje, gdy idzie o interes państwa.

W tem leży groza procesu stanisławowskiego, że dotąd na to się nie zanosi, i taki wyciągnęlibyśmy z niego wynik polityczny, jurydyczny i moralny, jeśli państwo ma rzeczywiście opierać się na prawie, sprawiedliwości i moralności.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Peszt 15 października.

(W.) Dzienniki dzisiejsze zamieściły jednobrzmiący komunikat, z którego się dowiadujemy, że w sprawie bankowéj odbywały się rady ministeryalne w niedzielę i wczoraj, że wczoraj do takiéj narady należeli i ministrowie wspólni. Dalej, że ministrowie austryaccy Peszt opuścili i że dopiero za ich powrotem dalsze układy będą mogły być prowadzone. Komunikat objaśnia dalej, że sama prowizoryczna przerwa w układach spowodowana podróżą ministrów austryackich nakazuje dyskrecyę w udzielaniu szczegółów o dotychczasowych naradach. W końcu zaś komunikat dodaje, że z bankiem układy dotąd nie rozpoczęte.

Taki jest więc urzędowy stan rzeczy. Sam ten szkic suchy narad, okazujący, że sprawa musiała się oprzeć o ministrów wspólnych, choć ich bezpośrednio nie obchodzi; twierdzenie, że z bankiem układy nie rozpoczęte, czyli że rozpoczętemi obowiązująco być nie mogą, dopóki sprawa nie zostanie zasadniczo zdecydowana pomiędzy obu gabinetami, wszystko to dowodzi, że kwestya bankowa staje się coraz bardziéj zawikłaną, że nabrała dziś już więcéj charakteru politycznego aniżeli go kiedykolwiek miała. Zanim posunie się ona ku temu lub owemu rozwiązaniu, dziś można przynajmniéj oznaczyć punkta, o które chodzi w naradach ministeryalnych, i które wzięte razem składają się na gordyjski prawie węzeł tak zwanéj kwestyi bankowéj węgierskiéj.

Jak wiadomo Węgry są narażone co chwila na najtrudniejsze kryzysy finansowe, z powodu, iż obieg pieniędzy w Węgrzech jest regulowany przez instytucyę mającą siedzibę w Wiedniu, przez instytucyę poniekąd nieprzychylną Węgrom, i na którą rząd węgierski nie ma najmniejszego wpływu. Kryzysy te dały się już kilkakrotnie nader boleśnie uczuć przemysłowi; bank narodowy wiedeński częstokroć dawał uczuć, że wszystko zależy od kaprysu jego dyrektorów, a jakby dla zaostrzenia swojéj pozycyi względem Węgier, nie dalej jak w przeszłym tygodniu cofnął do Wiednia 3 miliony, ostatnią radzieję tutejszego placu w obecnem przesileniu. Oddawna jest więc rzeczą zdecydowaną w opinii publicznéj, że ten stan rzeczy nie może trwać dłużéj bez zupełnéj ruiny ekonomicznéj Węgier. Wielka ankieta parlamentarna w sprawie bankowéj akta co do téj kwestyi zamknęła, trzeba, albo zyskać wpływ państwa na instytut banku narodowego, którego przywiléj w Węgrzech nie jest ani legalny, ani legalizowany, albo też trzeba stworzyć własny bank emisyjny, który byłby regulatorem obrotu pieniężnego w Węgrzech.

Wiele powodów przemawia przeciw własnemu bankowi, najprzód polityczny, aby nie wywoływać zawikłań a może i kolizyj z Austryą, gdyby tu inne znaki pieniężne były w obiegu niż w Austryi, a po paru zaś latach austryackie ogłoszone jako nie mające kursu, powtóre zaś wzgląd bardzo ważny trudności założenia własnego banku, do czego wypadałoby szukać pomocy kapitałów obcych. Wszystkie więc umysły głębsze rzec można skłaniały się ku układowi z bankiem narodowym, że cenę uznania przywileju bankowego w Węgrzech.

Tymczasem ta kwestya potrącona na seryo, wydobyła zaraz na powierzchnię inne kwestye pierwszorzędnéj wagi. Najprzód rząd austryacki, jako bezpośrednio interesowany i jako protektor banku domaga się, aby Węgrzy wzięli udział w długu bankowym austryackim 80 milionowym, wedle kwoty. Węgrzy tymczasem powołują się na wyraźne brzmienie układu, że po przyjęciu oznaczonéj wówczas sumy rocznie do spłacenia przez Węgry, żadne ich już długi austryackie nie tyczą. Z drugiéj strony utrzymują, że to jest prosta zmyłka, że austryaccy negocyatorzy zapomnieli przy obrachunku i ten dług zanotować. Węgrzy i temu zaprzeczają, twierdząc, że suma była notowaną.

Taki jest formalny stan kwestyi. Po nad formalnym dominuje wzgląd, że bez przyjęcia udziału w długu, nie ma mowy o układach z bankiem. Około tego to punktu miały się obracać główne narady ministeryalne, a pan Depretis na tym punkcie miał zająć stanowisko bezwzględne. Obie strony nie mogą zejść w téj kwestyi ze stanowiska zasadniczego, a choćby ze strony węgierskiéj, jako potrzebującéj, zrobiono ustępstwo, jak to ministrowie węgierscy mieli dać do poznania, to granicę ich ustępstwom naznacza bardzo prędko niezamożny stan finansowy, zaostrzony złemi chwilowo interesami i odpowiedzialność przed parlamentem, bez którego tu się obyć nie może, i który musi zrobioną koncesyę, jako nowy dług Węgier uchwalić. Ani hr. Lónyay, ani p. Kerkapoly w tych warunkach nie ośmielą się daleko zaawansować, bo . . . . upadną.

Przypuszczając, że ta przedwstępna kwestya zostałaby przedwstępnie usuniętą, to bank narodowy nie chce wchodzić w układy z Węgrami, bez przyznania mu przywileju nietylko na czas jego trwania w Austryi, lecz jeszcze na dalsze lat 25. Z téj strony niby przeciw temu nie miano zasadniczo, bank austryacki utrzymuje, że to możliwe przy pozwoleniu Cesarza, ministrowie austryaccy innego są wszakże zdania i powiadają, że aby bank miał w Austryi zapewnione istnienie na dalsze lat 25, nie wystarcza pozwolenie cesarskie nawet zasadniczo, lecz musi być jak w szczegółach, tak też nawet w saméj zasadzie przez Radę państwa zdecydowane.

Daléj żądane przez Węgry ustępstwa ze strony banku, dotyczą stałego wyposażenia filii węgierskiéj sumą przynajmniéj 30 milionów (dziś wszystkie filie węgierskie miewają razem od 12 do 18 milionów), daléj wyemancypowanie centralnéj filii węgierskiéj z pod wpływu dyrekcyi wiedeńskiéj, przynajmniéj w niektórych gałęziach, pełnego wpływu na nią rządowego, jak w Wiedniu ma go rząd austryacki, zakładania nowych filij tam, gdzie rząd węgierski uzna za stosowne. Ustępstwa te, na które mógłby się ostatecznie zgodzić bank narodowy, jako towarzystwo, nie będą mogły być zapewne zrobione bez przyzwolenia Rady państwa, bo bank ma przywiléj na podstawie pewnych statutów, a statuta te radykalnéj uległyby zmianie przez ustępstwa zrobione na rzecz rozciągnięcia przywileju bankowego na Węgry.

Wśród tych wszystkich ciężkich do rozwikłania trudności snuje się zawsze największy szkopuł, stojący na zawadzie założeniu banku węgierskiego, brak kapitału. Przyjęcie udziału w długu 80 milionowym (jakiegokolwiebądź), wyposażenie znaczniejsze filii węgierskiéj, deficyt tegoroczny węgierski, który oczywiście nie mógłby już być pokryty na drodze oddzielnéj operacyi, wszystko to rodzi potrzebę kilkudziesięciu milionów gotowizny, które przez to, że miałyby być dostarczone przez bank narodowy, nie przestają być dziś dotkliwym brakiem, utrudniającym ze swéj strony układy i rozwiązanie kwestyi.

W téj chwili wątpią, aby ktoś był w Peszcie, ktoby wiedział, jak się cała sprawa obróci, lub miał jakiś plan gotów. Jestto najopłakańsza strona sytuacyi. Odgrażają się tu, nawet w kołach rządowych, że Węgry uciekną się do założenia banku samodzielnego. Zapewne, że jak tak dłużéj potrwa, to innego wyjścia nie zostanie, lecz to jest złem właśnie dla Węgier, i dla monarchii, że ta pogróżka, jako pogróżka czcza, tylko pogarsza stan rzeczy.

Delegacya węgierska, która podąża za austryacką, załatwiła dziś budżet marynarki, i przyjęła wniosek p. Ebera poprawiony przez Szögyenyego, aby wybrać komisyę z 5 członków, która ma się zająć zbadaniem sposobu rodziału pracy delegacyjnéj (w przyszłości) na podkomitety zawsze na podstawie regulaminu Podnoszę tę uchwałę, gdyż dziennikarstwo wiedeńskie przedstawiało, że wniosek Ebera ma dążyć do odjęcia wszelkiéj powagi delegacyom. Przeciwnie p. Eber stawiając go miał na myśli podniesienie publicznego zajęcia się delegacyami. Sformułowanie niejasne nadawało się do wszelkiego rodzaju komentarzy, i ztąd dzisiejsza poprawka która ma im wszystkim położyć koniec.

Delegacya węgierska przystąpiła do uchwały delegacyi austryackiéj względem wysadzenia komisyi wspólnéj dla zbadania dostaw wojskowych przez konsorcyum Skenego. Natomiast w sprawie wspólnego porozumienia się dla wypracowania budżetu normalnego, podnoszą się tu wątpliwości konstytucyjne, czy to nie byłoby stanowieniem zarazem o organizacyi wewnętrznéj wojska, które na zasadzie układu jest przywilejem korony. Zapewne też delegacya węgierska propozycye odnośne odrzuci.

Berlin 16 października.

(A.) Historya Neczajewa, którego władze szwajcarskie uwięziwszy w Zürichu, wahają się wydać rządowi rosyjskiemu z przyczyny trudności, jakie zachodzą w rozstrzygnięciu, czy przestępstwo jego jest czysto politycznéj natury, lub też zwyczajną zbrodnią, jakkolwiek opartą na politycznych motywach, zajmowała między innemi i prasę niemiecką od pewnego czasu; teraz zaś staje się tem głośniejszą, ile że następstwa jej, które mogą rzucić niekorzystne światło na emigracyę polską w Szwajcaryi spowodowały hr. Władysława Platera do naznaczenia stanowiska, jakie w tej sprawie Polacy zajmują, co także i tutejszej *Norddeutsche Allg. Ztg* udzielonem zostało. Urzędowe bowiem zawezwanie władz szwajcarskich przez rosyjskie do wydania Nieczajewa, miało spowodować związek polskich socyalnych demokratów w Zürichu do ogłoszenia bez podpisów odezwy do ludu swajcarskiego, któréj burzliwą treść osądziły gazety tamtejsze nadzwyczaj surowo, pociągając do odpowiedzialności całą emigracyę polską w Szwajcaryi. (Odezwę tę i odpowiedź dajemy poniżej. *Red.)*

Nürnberger Correspondent twierdzi, że tegoroczny sejm pruski będzie się zajmował sprawą skonfiskowanych majątków króla Hanowerskiego i księcia Heskiego i zażąda wykazu, w jaki sposób dochody z tychże przez rząd zużytkowanemi zostały. Kwestyę tę poruszono już przed czterema laty, a wtedy wystarczała odpowiedź rządu, że pieniądze z zabranych majątków tych dwóch zdetronizowanych książąt zużytemi zostały na odpieranie nieprzyjaznych kroków króla Jerzego, jakie czynił ówcześnie przeciw Prusom w celu odzyskania tronu; teraz jednak położenie jest zupełnie odmiennem a legion hanowerski należy do przeszłości, równie jak i inne nieprzyjazne środki w tym samym celu przedsiębrane. Spodziewać się zaś można tem bardziéj odnowienia téj sprawy, że panuje podejrzenie, jakoby rząd używał dochodów z majątków koronie Hanowerskiéj i Heskiéj zabranych do zakładania dzienników, i starał się pod pozorem walki przeciw Welfom, już to powoli całą prasę niezależną wykupić, już też skazać ją na poślednie stanowisko przeciwstawiając swoje dzienniki, uposażone tak wielką siłę materyalną, że współzawodnictwo z niemi byłoby niepodobnem.

Wspólne narady Prus i Austryi nad kwestyą socyalną mają się zacząć 28 b. m., a pierwszym przedmiotem ich będzie wzajemne udzielenie materyału odnośnego do stosunków społecznych klas niższych, poczem mają nastąpić narady nad urządzeniami, których celem załagodzenie sporów między właścicielami a robotnikami, nad sądami rozstrzygającemi podobne spory i t. p., ostatecznie zaś ma się to zebranie porozumieć co do środków, jakich oba rządy będą się starały użyć na poskromienie przestępstw socyalizmu, pod którym to względem jeszcze najprędzej pozytywnych rezultatów spodziewać się można. Dzienniki tutejsze zapewniają, że Prusy w tej sprawie energicznie postępować będą; utwierdza je w tem mniemaniu nowy projekt ścisłego ograniczenia ustawy zjednoczeń, co niektóre dzienniki liberalne, jak n. p. *Weser Ztg* uważają za popieranie usiłowań socyalistów katedrowych przez władze, a nawet za przechylenie się rządu do zasady zwolenników Lassala. Że zarzut ostatni nie jest uzasadnionym, o tem wątpić trudno, gdyż jakkolwiek półurzędowa *Provinzial Correspondenz* zapewniała o sympatyi rządu dla zebrania w Eisenach, nie można jednak z tego wnosić, aby rząd chciał przedsiębrać walkę przeciw liberalizmowi stanu średniego, z którym dopiero od niedawna ręka w rękę postępować zaczął.

Śmierć księcia Albrechta urodzonego r. 1809, a więc najmłodszego brata cesarza Wilhelma, niema wprawdzie wpływu na politykę Niemiec, wywołuje jednak wiele współczucia między ludnością berlińską, tem bardziej, iż zmarły był tu nadzwyczaj popularnym, co zawdzięcza postępowaniu swemu w r. 1848; był on bowiem jedynym księciem domu panującego, który przez cały ciąg rozruchów pozostawał w Berlinie i do woli ludu naginać się potrafił. Życie księcia Albrechta nie przedstawia żadnych ciekawych szczegółów, gdyż oprócz udziału w wojnie Rosyi na Kaukazie, służył on od dzieciństwa w armii pruskiej, i z nią odbywał wojnę z Danią, Austryą i Francyą jako jenerał jazdy. Ożeniony z księżniczką Maryanną Niderlandzką roku 1830, miał z nią troje dzieci, to jest: księcia Albrechta, zmarłą księżnę Sasko-Meiningen i księżnę Meklemburgsko-Szweryńską, a rozwiódłszy się r. 1849, poślubił w cztery lata później morganatycznie córkę zmarłego jenerała Raucha, Rozalię, która otrzymała tytuł i imię hr. Hohenau; z nią miał dwóch synów żyjących. Ciało ks. Albrechta nie ma być wystawionem publicznie w jego pałacu odpowiednio do ostatniej woli zmarłego, w której żąda, aby zaniechano tego zwyczaju dworu pruskiego.

Wiedeń 17 października. Program przyszłej sesyi parlamentarnej w krajach przedlitawskich nie został jeszcze dotychczas odsłoniętym, nawet dzień, w którym zebrać się mają sejmy i Rada państwa, dotychczas o ile się zdaje nie jest jeszcze stanowczo oznaczonym. Pomimo jednomyślnych zapowiedzeń dzienników wiedeńskich gazeta urzędowa nie przyniosła ani dzisiaj ani wczoraj reskryptu cesarskiego zwołującego sejmy. Tu i owdzie w dziennikach wiedeńskich napotykamy wiadomości o przyszłej czynności sejmów, ale są to tylko kombinacye i nic więcej. I tak niemal wszystkie piszą, że sejmy oprócz spraw budżetowych i administracyjnych zajmować się będą przeważnie sprawami szkolnemi, do których projekta będą tak od rządu jak i Wydziałów krajowych wniesione, a namiestnictwo czeskie miało zawiadomić Wydział krajowy, że rząd wniesie projekt o sądach pokoju. *N. fr. Presse*, która dziś o tem donosi, pisała nie dawno, że minister sprawiedliwości z zasady przeciwny jest tej instytucyi i dopóki dzierzy swą tekę sądów pokoju nigdzie w Austryi nie zaprowadzi. W obec tak sprzecznych wiadomości nie można dociec co właściwie jest prawdą, to tylko jedno jest pewnem, że minister sprawiedliwości wniósł już w Radzie państwa projekt ustawy o tak zwanych sądach w rozprawach drobiazgowych. U nas, gdzie sądy pokoju przez długie istniały lata i okazały się praktycznemi, ustawa o sądach w sprawach drobiazgowych natrafiłaby w swem zaprowadzeniu na wielkie trudności, a ludność nie tak łatwoby do nich przywykła.

Zresztą sejm galicyjski wypracował już ustawę o sądach pokoju, pod każdym względem stosunkom naszym odpowiednią, niech tylko rząd zechce ją zatwierdzić, a ustawa o sądach w sprawach drobiazgowych, stanie się jak dla nas zbyteczną.

W związku z przyszłą czynnością parlamentarną zostaje także wiadomość podana przez *Vaterland*, który dowiaduje się ze źródła, jak utrzymuje, niezawodnego, że „bawiący w Peszcie ministrowie przedlitawscy przed rozstrzygającem posiedzeniem delegacyi poczynili delegatom federalistycznym rozmaite obietnice. Mianowicie przyrzeczono Polakom rychłe mianowanie ministra dla Galicyi, delegatom katolickim pewne ustępstwa na polu szkolnem; co do Dalmatyńców, ministrowie nie potrzebowali się „natężać," a Krainiec Poklukar na wszelkie na-

Część literacko-artystyczna.

Z WAGONU.

Podróż nasza zbyt pospieszna i krótko trwała, abyśmy się mogli pochlubić, że nas do powrotu znagla tęsknota. *Mal du pays* jest chorobą, której ulegają przymusowi emigranci, paszportowcy jak zwykli zwać emigranci dobrowolnych turystów zbyt może są od niej wolni.

Acz cząstkę tylko zwiedziliśmy Szwajcaryi— trzeba było sobie powiedzieć: na ten rok dosyć!

Ubieżyliśmy już szybkim pędem lokomotywy spory kawał drogi od Zürichu. Niebędziemy jednak malować tych pejzaży jakie się przed okiem przesuwają, bo właśnie ktoś w *Czasie* napisał, że z wyjątkiem kilku poetów nikt nieumie w polskiej literaturze oddawać w opisach obrazów natury. Niesądzimy, aby to było prawdą, ale w każdym razie to przestroga, z której należy korzystać dla siebie.

Więc powiedzmy tylko, że pędziła lokomotywa, chcieliśmy napisać co koń wyskoczy, że sapał zdrzymnięty na ławce jegomość wyglądający na Moskala, że dwóch młodych Anglików wbrew znanej lakoniczności swych ziomków, męczyło nas bezustannie zapytaniami w tak łamanej i niezrozumiałej francuszczyznie, że w chęci porozumienia się próbowaliśmy odpowiadać równie łamaną i może bardziej niezrozumiałą angielszczyzną. Tam zaś za oknem wagonu przesuwały się góry do pół niebieskie, wyżej śnieżno-różowawe, widać było z daleka jeziora, niekiedy tunel przecinał drogę i w jakiemś zaciszu lub parowie rozścielała się wioska, której każdy dom zawstydziłby nie jeden z dworków szlacheckich w Polsce.

Tak goniąc i pędząc w paru godzinach stanęliśmy w Romanshorn, a ztamtąd wybrzeżem jeziora w pół godziny w Konstancyi. Zaledwie mieliśmy czas rzucić okiem na tę siedzibę słynnego soboru i przyglądnąć się czarnym murom ponurego wspomnienia domu Husa, gdy nas uniósł statek parowy i spiesznie szybując po zwierciadlanej przestrzeni przenosił z ziemi wolnych Helwetów ku wasalskiej ziemi Bawarów.

Jezioro konstancyjskie najrozleglejsze z trzech dotąd poznanych, znów ma zupełnie odmienny charakter. Przestrzeń wody tu już imponująca, a falistość jej większa, może poruszana przepływem Renu, który wpada z jednego końca jeziora a wypływa z drugiego, tworząc w pobliżu słynny wodospad Szafhuzy. Jezioro konstancyjskie jest międzynarodowem, a te polityczne jego granice odbijają się na charakterze krajobrazu.

Brzeg szwajcarski z południa i zachodu musi witać ponętnie wjeżdżających tą drogą do Szwajcaryi. Północne niemal płaskie wybrzeże należy do Badenu, Wirtembergii i Bawaryi, stanowiąc jeden wieniec wsi, zamków, kościołów i ruin winnicami i ogrodami umajonych. Znać książęta i panowie niemieccy garną się do brzegu jeziora, łudząc się niejako posiadaniem granicy naturalnej, bo wodnej swych państewek; wyglądają też z tych zamków jak przez okno, w ten swobodny przestwór wody z szczytami Alp w oddali.

Najbardziej imponującem wydało nam się wybrzeże austryackie Tyrolu. Przerwane jeziorem pasmo alpejskich gór jakby z nową siłą znów się tu wznosi w kształtach bardziej może wiotkich, niż ze strony szwajcarskiej. Zdala zdaje się, jakoby to był port zapełniony masztami okrętów, za zbliżeniem dopiero rysują się gotyckie linije piętrzących się w niebo skał.

W oddali na granicy bawarskiej wskazywano nam zamek Szwangau ulubioną siedzibę poetycznego króla Ludwika, który niebawem miał tam podejmować dostojnych gości. Wiadomo, że młody marzyciel w koronie mimo tradycyjnego zamiłowania sztuki, przekłada nad nią powaby natury i z stolicy będącej wielkiem muzeum arcydzieł mistrzów ucieka na brzegi jeziora do samotnego zamku. Wiadomo także, że polityka jego jest marzycielską i czerpie do niej natchnienia w dysharmonijnych melodyach Wagnera. Rycerskich i dyplomatycznych nie ma on zamiłowań, acz nie jest on obojętnym dla gasnącego blasku klejnotów swej korony. Kocha kwiaty i muzykę. Świetności i etykiety dworu nieznosi, podobnie jak przyjęć i oficialnego życia; w zamku Szwangau urządza sobie poetyczne i artystyczne widowiska, przebierając się za pasterza, lub też na terasie zamkowej w umyślnie zbudowanym basenie pławiąc łabędzie. Zaprzeczyć się nie da, że król Ludwik nieznajdując w sobie ani dostatecznego hartu, ani konsekwentnego kierunku do dzierżenia kruszącego się berła, należy jednak do interesujących i szlachetnych postaci. Po zgorszeniach czasów Loli Montes bawarskiej pani Maintenon, młody król marzyciel czystością obyczajów przejednał sobie o tyle sympatyę pobożnego ludu bawarskiego, o ile go zrażał brakiem ustalonych zasad religijnych i kierunkiem polityki o charakter katolicki wcale niepodejrzanej.

Należy on do tej grupy chylących się ku upadkowi monarchów, których historya pomija, ale za którymi ujmuje się romans lub poezya, znajdując w dramatycznych wypadkach, a zakrytej i bezskutecznej walce wewnętrznej dosyć interesu i powabu, zwłaszcza w obec braku postaci i tematów poetycznych. Marzycielem z innych czasów jest król Ludwik, wiadomo, że w sposób wcale nie dyplomatyczny odsunął protekcyę potężnego mocarstwa nie dając się wciągnąć w układy matrymonialne z dworem petersburskim. Wiadomo, że do tej chorobliwej wyobraźni przemawiała jedność niemiecka i znana jest pod tym względem zgubna rola, jaką odegrał ułatwiając przechyleniem południowych Niemiec na stronę Prus wydanie wojny, a następnie podejmując inicyatywę w przyznaniu korony cesarskiej królowi Wilhelmowi. Wszelako wnet przyszła chwila kiedy król Ludwik ocknął się z upojenia unifikacyjną muzą wagnerowską, lecz było już za późno. Obudził się w nim król wtenczas kiedy stał się już wasalem. Bóg by dał, aby na czas wzbudził się wierny syn kościoła dla poparcia opozycyi katolickiej przeciw zamachom bezwyznaniowości pruskiej sięgającej po za linią Menu!

Przecudną jest droga z Lindau, gdzieśmy ze statku wylądowali, do Monachium. Jest tu jakieś przeciwieństwo poezyi kraju z prozaicznością ludności, którą zdepoetyzowało piwo. O Bawarach bowiem zwykle wiemy tylko to, że piją piwo, że gotowi zrobić rewolucyę jedynie w skutek podrożenia jego ceny. Niema zaś prozaiczniejszego napoju nad piwo. Wino ma swoją poetyczną tradycyę, przy winie snują się koncepta, wygłaszają toasta, śpiewają pieśni erotyczne; ale napój Gambrynusa nie pobudza fantazyi a nadaje tylko tuszę i koloryt cery nader niepoetyczny.

A jednak lud ten wytuczony na piwie należy do najmoralniejszych i najcywilizowańszych społeczeństw Europy, nie twierdzimy, aby w skutek piwa, ale mimo niego. Przez środek Europy ciągnie się pas ludności od Belgii zacząwszy przez nadreńskie prowincye, Szwajcaryę, Bawaryę, aż do Tyrolu, w którym cywilizacya nie zepsuła moralnej podstawy. Religijność podtrzymuje tutaj może pomięszania wyznań i pewna ich konkurencya; a jeśli wyższość dobrobytu, materyalnego rozwoju jest po stronie gmin i osad protestanckich — natomiast katolicka ludność mniej zamożna i skrzętna ma wyższość obyczajową i moralną. Antagonizm wyznań w tych mięszanych krajach osłabł znacznie, w obec nacisku ateistycznych i bezwyznaniowych dążeń. Nowe sekty się nie powodzą, a religijność nietylko nie słabnie przeciwnie wzmaga się w obec niebezpieczeństw wieku. Wilią naszej drogi przejechał do Monachium ów wyszukany przez starokatolików gdzieś w Holandyi biskup jansenistowski, który miał

mowy ministeryalne okazał się stanowczo niedowierzającym.

Wydział krajowy w Karyntyi wypracował na żądanie sejmu projekt ustawy, nakładającej na rzecz funduszu krajowego szkolnego dodatek do opłat od bezpłatnego przenoszenia posiadania i od ekwiwalentów.

Co się tyczy czynności przyszłej Rady państwa, dzienniki wiedeńskie gubią się, że zwołaną zostanie dopiero w grudniu, w skutek czego traci nadzieję, aby wystarczyło czasu na uchwalenie reformy wyborczej i budżetu na rok 1873. Znów — piszą — trzeba się będzie zadowolić tymczasowem uzwoleniem na pobór podatków przez dwa lub trzy miesiące, aby nie pospieszać z obradami nad budżetem, które potem nie zostawią czasu na prace reformy. O ustawie wyborczej donoszą, że jest zupełnie gotową do przedłożenia, i że już teraz na pewno liczyć można, że przedłożoną zostanie, natomiast wątpliwem ma być wniesienie ustaw wyznaniowych, a wniesienie reformy podatków liczą do rzeczy niemożebnych.

Szwajcarya.

Wiadomo, że Neczajew aresztowany został w Zurychu, i że demagogia moskiewska nieznierne jest czynną, aby go z więzienia wyswobodzić. Z obawy o wydanie Moskwie więźnia, przylepione zostało po ulicach i rozdawane następne pismo bezimienne, które we wielu egzemplarzach rozlepione, dało powodu niektórym dziennikom do powołania Polaków do odpowiedzialności, i nie było zrodzone z poduszczenia moskiewskiego dla skompromitowania emigrantów polskich. Oto jest dosłowne jego brzmienie:

Do ludu szwajcarskiego.

„Rosyjski wichrzyciel Neczajew, organizator stronnictwa rewolucyjnego w Rosyi w celu obalenia jej rządu arcy-barbarzyńskiego, został przez rosyjskiego szpiega denuncyonowany tutejszej policyi i do więzienia wtrącony, gdzie od kilku miesięcy się znajduje.

„To postępowanie kantonalnego rządu Zurychu niezmiernie nas polskich wychodźców zadziwiło; szczególnie jednakże ostrożnie śledzić powodów, które skłonić go mogły do odmówienia schronienia rosyjskiemu wichrzycielowi, uciekającemu przed okropną męczarnią i szubienicą cara.

„Gdyśmy się dowiedzieli, że powodem aresztowania było zabójstwo popełnione na rosyjskim szpiegu, w którym Neczajew wziął udział, zaczęliśmy sami mieć obawę na przyszłość, pomimo tego, że dotąd byliśmy przekonani, że wolni jesteśmy od szpiegów carskich, ponieważ i my powinniśmy być wydani rosyjskiemu rządowi, z powodu wiadomych nam dowodów zdobytych przez nas podczas powstania w roku 1863 na rosyjskich szpiegach.

„O ile nam wiadomo, zajmuje się obecnie rząd kantonalny Zurychu przejrzeniem aktów procesu wytoczonego Neczajewowi. Powiadają, że skłonny jest nawet do jego wydania, uważając go za zwyczajnego zbrodniarza. Że Neczajew jest politycznym przestępcą, nie mamy potrzeby dowodzić; uważają go za takiego ci nawet, którzy pod różnemi pozorami życzą jego wydania Rosyi. Jeżeli jednak rząd kantonalny Zurychu, pomimo objaśnień z dzienników, nieświadomy jest szczegółów ucieczki za granicę Neczajewa, jego procesu, położenia biednych chłopów rosyjskich cierpieniami uciśnionych, to powinien zaczerpnąć wiadomości u wychodźców polskich, którzy pracowali nad zgubieniem kantowego despotyzmu Rosyi.

„Niegodnem jest prawdziwego republikanina i rządu republikańskiego zasięgnąć objaśnień od rządu grożącego knutem i torturą każdemu ze swych poddanych, którzy od prostego pisarza aż do ministra carowi służą za szpiegów i katów, i to uważa za najwyższą cnotę. Rząd ten skazał na tortury członków tajnego towarzystwa uorganizowanego przez Neczajewa; wyłupia im oczy i odrzyna języki.

„Zaraz po ucieczce Neczajewa za granicę, szpiegi rosyjskie udały się do wszystkich rządów Europy, i wymagały jego wydania jako zwyczajnego zbrodniarza. Anglia odrzuciła to ze wzgardą i dozwoliła Neczajewowi wolnego pobytu; mieszkał on tam pod swem nazwiskiem i wydawał nawet dziennik. Tak postąpił wprawdzie rząd nie republikański, ale szanujący prawa ludzkie, nie czyniąc różnicy między obywatelami własnego kraju a obcymi.

„Czy jest przeto możebnem, aby rząd republikański Szwajcaryi, gdzie każdy wychodziec chroni się od prześladowania rządów i mniema znaleść przytułek i wolność, skłonny był do wydania, jak się to okazuje z dziennika *Basler Nachrichten?* Gdyby to co wydaje się być niepodobnem, miało się sprawdzić, i rząd Zurychu podzielał zdanie rady federalnej, która miała się oświadczyć za wydaniem Neczajewa, oświadczamy przed światem, nie bojąc się następstw, że rząd Zurychu nie ma solidarności z ludem. Udajemy się przeto w interesie sprawiedliwości do samego ludu szwajcarskiego, i żądamy od niego zachowania nietykalnych i świętych praw republiki, i wstrzymania rządu od zbrodni wymierzonej przeciw instytucyom republikańskim.

„W imieniu wszystkich socyalno-demokratycznych polskich towarzystw.

Hr. Władysław Plater przesłał z tego powodu do dzienników następne sprostowanie:

„Bezimienna protestacya i buntownicza odezwa do ludu szwajcarskiego w imieniu mniemanych towarzystw socyalno-demokratycznych polskich, ogłoszoną została w Zurychu, z powodu możebnego wydania Moskwie Neczajewa, oskarżonego o zabójstwo. Czyn tego rodzaju, którego sprawcą pierwszy lepszy być może, nie byłby godzien obecnej wzmianki, gdyby nie został w dziennikach ogłoszony i nie dał powodu do bardzo niesłusznych zarzutów przeciw polskim emigrantom. Przeto pociągając ich do odpowiedzialności za szalony postępek, tak przeciwny uczuciom wdzięczności za gościnność udzieloną i gorące dla Polski współczucie, należałoby przedewszystkiem wiedzieć, kto jest autorem tej odezwy, i czy ona przedstawia opinię emigrantów? Wiadomo bowiem powszechnie, że bardzo mało jest Polaków należących do socyalnej demagogii, i że mniemane towarzystwa socyalno-demokratyczne, o których jest mowa, istnieją raczej z nazwiska, niż *de facto*. Wreszcie odpowiedzialność osobista zbiorową być nie może; Szwajcarya nie jest odpowiedzialną za swych synów, którzy się bili w szeregach francuskich komunistów, i zaiste, nie przedstawiali oni swego kraju, również jak Polacy, którzy wzięli udział w tych krwawych wypadkach.

„Od chwili, w której akta procesu w Iverdun wyjawiły, że radca stanu moskiewski Kamiński grał rolę podszczuwacza w zbrodni fałszerowania biletów bankowych, że płacił im za to, i że uciekł, gdy chwila nadeszła zdać sprawę z tego postępowania przed trybunałem, godzi się uważać za podejrzane źródło, z którego wypłynęła odezwa w sprawie Neczajewa, tem bardziej, że on był denuncyonowany przez ajenta Moskwy. Wiadomo bowiem, że wszystko, co może w opinii publicznej szkodzić Polakom, jest częstokroć sprawą ajentów moskiewskich, którzy się nie cofają przed środkami najniegodziwszemi, i używają w wielkich rozmiarach prowokacyi i szkalowania.

„Sprawa polska nie jest dziełem niszczenia, nie ma nic wspólnego z demagogią i utopiami socyalistów, brzydzi się zbrodnią i posługuje się jawnie bronią godną jej wzniosłego celu. Polacy nie mają nic wspólnego z Moskalami; przepaść pełna krwi i zwalisk ich oddziela; niech jedni i drudzy odpowiadają za własne czyny. Jeżeli moskiewscy demagogowie sympatyzują z zabójcą i są jego obrońcami, Polacy odwracają się od niego z obrzydzeniem. Sprawiedliwość bezstronna i ludzka Szwajcarów swój obowiązek wypełni.

Villa Broelberg pod Zurychem 11 paźdz. 1872.

Hr. Władysław Plater.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 października. Dziś rano umarł hr. Adam Skorupka, dyrektor teatru krakowskiego licząc lat 52; syn Józefa niegdyś senatora krakowskiego i żyjącej dotąd matki, Józefy z hr. Przerembskich, ożeniony z hr. Karoliną Kraską. Nauki gimnazyalne pobierał w kraju, a na uniwersytet uczęszczał w Heidelbergu i w Collége de France w Paryżu. Wykształcony, dowcipny, wielki znawca muzyki i niemal artysta, obeznany z literaturą ojczystą i obcemi, władał biegle wieloma językami, w ostatnich dopiero kilku latach wszedł w bliższy związek ze sztuką, objąwszy teatr krakowski w zarząd i podźwignąwszy go z upadku. W dziejach teatru w Polsce imię Skorupki pozostanie zapisane zaszczytnie, i to też z życia jego główne podnosimy, jako stanowiące część ogółu publiczną.

— Drugostronne doniesienie zawiadamia o mającem się odbyć w nowo ukończonym kościele Sióstr Miłosierdzia na Kleparzu nabożeństwie żałobnem za duszę ś. p. biskupa Łętowskiego. Pierwotny fundator klasztoru wyraził przed zgonem życzenie, aby mógł spocząć w sklepach kościoła, do którego wzniesienia w największej przyczynił się części. Dopiero teraz przeniesienie zwłok z tymczasowego grobu na Wawelu stało się możebnem, gdy w sklepach kościoła na Kleparzu wykończono piękny sarkofag. Przepisy sanitarne równie jak kościelne nie dozwalają ponawiania uroczystego pochodu pogrzebnego. Obchód przeto ograniczy się na nabożeństwie, urządzonem za staraniem Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia we wtorek o godzinie 10ej. Kościół klasztorny w dniu tym będzie przystępny dla ludności krakowskiej przechowującej wspomnienia szanowanego powszechnie i zasłużonego biskupa i autora dzieła „Katedra na Wawelu". Nabożeństwo to przypada w rocznicę wprowadzenia Sióstr Miłosierdzia do domu zbudowanego nakładem biskupa Łętowskiego.

— Na wygnanych księży unickich otrzymaliśmy za pośrednictwem p. I. Ż. od hr. E. M. 3 złr., od Władzia, Zygmusia, Stasia i Antosia 2 złr.

— Dziś o 10ej rano z powodu mylnego telegramu w strażnicy ogniowej na Kazimierzu, straż ogniowa ze sikawką i narzędziami oraz straż policyjna, urzędnicy magistratu i policyi przybyli do fabryki zapałek Berga, gdzie jednak nie było wcale pożaru.

— Nie bank hipoteczny, jak wczoraj donieśliśmy, lecz komisya pożyczkowa przyjęła ofertę na bilety loteryjne krakowskie.

— Dziś przystąpiono do wylewania asfaltem rozszerzonego chodnika w Rynku od ulicy Floryańskiej do ulicy Św. Jana, na podmurowaniu ceglanem pokrytem warstwą drobnego żwiru. Chodnik ten ma służyć na próbę do jednego roku i robią go przedsiębiorcy na własny koszt i ryzyko.

— Z powodu okładania granitowym cokołem kościoła N. P. Maryi, bruk około tego kościoła nie kładziony do poziomu, lecz zniżony lub podnoszony stosownie do stanu murów kościoła, wymagać będzie odnowienia, mianowicie między murami a chodnikiem. Jeżeli gdzie, to w takiem miejscu należy zadbać o to, iżby ścieki z dachów kościoła i kaplic spływały bez zawilżania murów po lekkiej spadzistości smołowcem wylanej.

— Dziś rano patrol policyjny przytrzymał na Wesołej Feliksa Karasińskiego z Paleśnicy w powiecie Miechowskim a w Tropiszowie w tymże powiecie przebywającego, jako prowadzącego klacz miedzianą z kwiatkiem na czole i przytrzymał ją wraz z nim. Karasiński przyznał się, że skradł tę klacz w Skrzeszowicach w powiecie Miechowskim.

— P. Pogorzelski złożył w policyi pugilares z kilkoma reńskimi i kartkami loteryjnemi, znaleziony wczoraj na plantacyach.

— Józef Czerneckі parobek, zostawił dziś wóz z końmi na ulicy Stolarskiej a sam wstąpił do piwiarni. Konie spłoszone roztrąciły latarnię gazową i przytrzymał je policyant.

— W starostwie w Nowym Targu złożono 6 sztuk narzędzi chirurgicznych znalezionych d. 7 b. m. na drodze niedaleko Brzeska.

— Prezes Rady powiatowej Krakowskiej hr. Mieroszowski, zawezwał okólnikiem członków Rady na posiedzenie d. 30 b. m. o godzinie 11ej przed południem. Na porządek dzienny przypadają niektóre ważne sprawy, a mianowicie:

Sprawozdanie nad wnioskiem radzców Macha, Sendora i Waligóry, przekazanym wydziałowi. Wniosek wydziału, którego sprawozdawcą jest p. Fr. Paszkowski, brzmi:

„Rada uchwalić zechce: Poleca się Wydziałowi wnieść do Wysokiego Sejmu petycyę o ustanowienie przez ogólne opodatkowanie funduszu przeznaczonego na zasiłki dla gmin niebędących w stanie założyć lub utrzymać szkół ludowych w miejscach, gdzie rzeczywista ich potrzeba zachodzi, a zarazem o zarządzenie, by słusznym wymaganiom odpowiednią liczbę stosownie uzdolnionych nauczycieli ludowych w seminaryach nauczycielskich kształcono".

Drugi wniosek Wydziału, którego sprawozdawcą jest Dr Machalski, brzmi:

„Rada uchwalić zechce: Rada poleca Wydziałowi podanie petycyi do Izby panów Rady państwa, aby ustawa o Sądach przysięgłych wprowadzoną była w życie jednocześnie jak w innych prowincyach monarchii austryackiej tak i w Galicyi z W. Ks. Krakowskiem".

Inne wnioski Wydziału są: Zezwolenie na pobór dodatków gminnych do podatków stałych na potrzeby gmin; pozwolenie gminie Liszki na sprzedaż członkom gminy na rzecz funduszu gminnego pastwiska gminnego Bory; zatwierdzenie sprzedaży gruntu gminnego w Nowej wsi na fundusz szkoły; zezwolenie na połączenie się w jedną gminę gmin Olsza i Prądnik czerwony dla wspólnego zawiadywania sprawami gminnemi; aby Wydział nie obsadzał nadal posad akuszerek okręgowych i nie udzielał stypendium 100 złr. rocznie z funduszów powiatowych kandydatkom na akuszerki.

— Od jednego z kapłanów w Bobrku pod Oświęcimem odbieramy list zwracający uwagę na mylne zamieszczenie w kalendarzach niektórych święta Sw. Jana Kantego, patrona Królestwa Polskiego, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego na dzień 20 października, gdyż święto to przypada właściwie d. 27 t. m. jako w czwartą niedzielę października, w trzecią po M. B. Różańcowej. Tak też je zamieszcza rubrycella dyecezyalna.

— D. 16 b. m. było we Lwowie w kuracyi 5 chorych na cholerę, przybyło 7, wyzdrowiało 2, umarło 5, pozostało 5.

— Rada miejska we Lwowie uchwaliła 4000 złr. na potrzeby komisyi zdrowia ze względu na cholerę w tem mieście.

— Rada miejska we Lwowie oraz tameczna Izba handlowa uchwaliły zanieść prośbę do ministeryum o wstrzymanie zarządzonego według dzienników wiedeńskich przeniesienia ze Lwowa do Czerniowiec dyrekcyi ruchu kolei Czerniowieckiej. Izba handlowa wysłała równocześnie we czwartek do ministerstwa telegram z tą prośbą, zapowiadając dołączenie motywów jej na piśmie. Minister handlu odpowiedział zaraz telegrafem, że przeniesienie to nie nastąpi, a wiadomość o niem była zmyśloną.

— Konsekracya biskupa Stupnickiego nominata dyecezyi Przemyskiej gr. kat., odbędzie się w niedzielę 21 października. Z osób cywilnych zaproszono na tę uroczystość wicemarszałka sejmu Ławrowskiego, radców Decikiewicza, Lityńskiego, Kowalskiego i dwóch braci biskupa.

— Do Rady powiatowej Stryjskiej wybrano z gmin wiejskich Michała Peczerę, włościanina z Ławocznego.

— We Lwowie umarła d. 16 b. m. Hersylia Łucya Januszewska, wdowa po Teofilu Januszewskim; była ona ciotką Juliusza Słowackiego. Liczyła lat 64. Mąż jej skazany na śmierć za udział w spisku Konarskiego, ułaskawiony na Sybir i konfiskatę, otrzymał wreszcie amnestyę. Żona towarzyszyła mu przez trzy lata na Sybirze.

— Co znaczy dobra rada w stosowną godzinę! Obawialiśmy się już, żeby krakowski felietonista do *Gazety Narodowej* nie chciał ustać w swym zawodzie opowiadania czytelnikom historyi walenia się domów w Krakowie. Tylko pięć wierszy w *Czasie* było potrzeba, aby go zachęcić do dalszej pracy. Cieszy nas mocno, że rady usłuchał, bo mamy znów w *Gazecie Narodowej* felieton o walących się w Krakowie domach, a zarazem wdzięczne o nas i obfite wspomnienie.

— *Słowo* odpowiadając na zarzut nasz, że się garnie do Moskwy i prawosławia, grozi, że jak mu się sprzykrzy polemika, to gotowe odstąpić wiary, której dotychczas jest wierne. Przypomina to nam tłumaczenie się przed sądem jednego winowajcy: „Zawsze mi ojciec wymyślał „złodzieju!" Aż już się sprzykrzyło słuchać, i myślę sobie, że to już wszystko jedno, kraść czy nie kraść." Ale jak się ze śledztwa pokazało, ojciec miał powód do wymyślania tak na syna. W tym samym też numerze podnosi *Słowo* i stawia jako godny podziwu fakt przejścia na prawosławie X. Terleckiego. Nas to przejście nie zadziwia, i mniemamy, że Terlecki nie ostatnie odbył, a jak go znamy od lat 40, nie pierwsze nawrócenie. Patryota gorący, żołnierz z r. 1831, wychodziec, więzień stanu, współpracownik „Pamiętnika naukowego," mąż Anny z Krakowa i szwagier Edmunda Wasilewskiego, naprzód niedowiarek, potem kapłan katolicko-rzymski, potem zakonnik, potem misyonarz bulgarski, czerniec, wreszcie schizmatyk i uwielbiany przez *Słowo*. Jutro może on znów przebiedz całą skalę swych religijnych przekonań. Ale *Słowo* dopiero grozi, że przejdzie na schizmę. Na co ta pogróżka? Wierzymy bez zakładania się, przyjmujemy nawet jako fakt spełniony, choć jeszcze głośno nie objawiony.

— W czyich rękach spoczywają jeszcze losy stanisławowskie, że z 11 losowań ostatnich 202 wygranych nic jest dotąd odebranych? W tej liczbie znajdują się 2 losy po 8,000 złr., 2 po 600 złr., 1 na 500 złr., 7 po 100 złr. i 190 po 25 złr., razem nie odebrano dotąd 23,350 złr.

— Prezesem wydziału historycznego w Towarzystwie przyjaciół nauk w Poznaniu wybrano p. Leona Świtkowskiego.

— D. 15 października zrobiono w Wiedniu spis nowy ludności, bezimienny, lecz tylko liczebny, celem obliczenia potrzeb zaopatrzenia miasta. Okazało się, że Wiedeń z przedmieściami liczył w dniu onym 901,000 mieszkańców.

— Chemik francuski Ludwik Pasteur doszedł na drodze dociekania, że gdy wartość starych win polega na wyrobieniu się w nich przez ferment cukru i alkoholu, przeto można wyrobienie to przyspieszyć za pomocą ciepła i kłócenia, tj. można dopomagać kłóceniem i ogrzaniem wina, aby ferment cukrowy i spirytusowy wcześniej się odbywał. W ten sam sposób świeżo zrobione wódki mogą być zamienione w stare. Teraz zaś podał Pasteur do prefektury Sekwany żądanie o patent swobody na lat 5 na nowy sposób robienia piwa. Obywa on się bez chłodników, bez wielkich składów zapasowych i bez lodowni, a utrzymuje, że z tej samej ilości jęczmienia wydobędzie więcej i grubszego piwa. Metoda jego zasadza się na tem, że robienie piwa odbywa się bez przystępu powietrza atmosferycznego i na zimno. Piwo prosto z kotła idzie do naczyń i chłodzone jest prądem kwasu węglowego a potem poddane robieniu. Piwo jego nie wietrzeje w chłodnikach, a przeto ma daleko silniejszy zapach, nie traci na ulotnieniu i wyparowaniu.

— W sobotę dnia 19 października, dramat historyczny z XVII wieku, w pięciu aktach z prologiem, odznaczony przez komisyę konkursową w roku 1872: *Przeor Paulinów czyli Obrona Częstochowy*, napisał Julian z Poradowa (pani ***).

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 16 października przed południem deszcz, odtąd stała pogoda; termometr od + 8°.0 doszedł do + 12°.9 R. Dnia 17 pogoda; termometr od + 6°.6 doszedł do + 14°.6 R. Barometr w ciągu obu dni szedł w górę; rano dnia 18 października o godzinie 6ej rano stan jego był 330'''.80, termometru + 5°.4 R. Wiatr północno-wschodni.

— W sobotę dnia 19 października: Śgo Piotra z Alkantary wyznawcy.

TEATR. P. Benda pierwszy raz po powrocie swym z Warszawy, gdzie jako gość występował, ukazał się wczoraj na scenie naszej w roli Władysława w 3 aktowej komedyi hr. J. Aleksandra Fredry p. n.: *Mentor*. Ulubiony artysta, gorąco przyjęty został przez publiczność, a to uznanie usprawiedliwił równie jak w znacznym szeregu innych ról i w roli wspomnionej. Komedya ta, o której pisaliśmy już obszerniej, zawsze miłe czyni wrażenie i choć obsadę ról widzieliśmy już kilkakrotnie w niej zmienioną, nie możemy pominąć ogólnej staranności w jej wczorajszem przedstawieniu.

Sprawy sądowe.

Kraków 17 października.

Proces Hirsza Dawida Moersera i sześciu wspólników o oszustwo.

Proces H. D. Moersera o oszustwo, który toczył się przed tutejszym sądem karnym od 25 marca do 25 kwietnia b. r., a z którego sprawozdanie podawaliśmy w owym czasie w dzienniku naszym, skończył się ostatecznie dopiero dzisiaj. Przypominamy bowiem, że sąd skazał wówczas wszystkich wspólników Moersera, co zaś do niego samego wydał tylko wyrok co do winy, wymiar kary zaś wstrzymał, aż do przeprowadzenia rozprawy o oszustwo, wykryte już w toku rozprawy ostatecznej. Rozprawa ta mająca za przedmiot fakt drobnej wagi, toczyła się tedy dopiero dzisiaj, t. j. dopiero po sześciu niemal miesiącach; Moerser przeto przez cały ten czas musiał czekać na ostateczny wynik odroczonego procesu. Jednem słowem siedział w śledztwie 21 miesięcy. Prawda, że sam sobie winien, na wszelki bowiem sposób utrudniał śledztwo, od wyroku jednak co do winy, aż do wymiaru kary przeciąg sześcio-miesięczny jest nieco za długi.

Po przeprowadzeniu dzisiejszej rozprawy sąd uznał, że tego ostatniego faktu Moerser nie jest winien, a powtarzając pierwsze swe orzeczenie, wydał wyrok, iż Hirsz Dawid Moerser winnym jest zbrodni oszustwa, i współwinnym zbrodni oszustwa przez namawianie do fałszywego świadectwa, i skazanym zostaje na pięć lat więzienia obostrzonego jednorazowym postem co tydzień.

Moerser zgłosił rekurs. Prokurator, który wnosił 10-letnie więzienie obostrzone twardem łożem raz w tydzień, już dawniej zapowiedział, iż wniesie rekurs od wyroku co do winy, a tem samem wniesie go zapewne i od wyroku co do kary.

Sąd wyższy zatwierdził z małą zmianą wyrok co do wspólników Moersera.

W lipcu b. r. podawaliśmy także ciekawy proces Stanisława Trybuły i wspólników o morderstwo skrytobójcze. Sąd pierwszej instancyi uznał wówczas: Stanisława Trybułę, który zastrzelił Adama Bielesia, winnym zbrodni prostego morderstwa, oraz winnym zbrodni ciężkiego uszkodzenia ciała dokonanego na W. Pniaczku, i skazał go na 12 lat ciężkiego więzienia; Jana Głuszka winnym zbrodni usiłowanego morderstwa i skazał go na 5 lat ciężkiego więzienia; wreszcie Jędrzeja Trybułę winnym wykroczenia nieprawnego noszenia broni i skazał go na 5 zł. kary lub 24 godzin aresztu. Sąd wyższy zniósł ten wyrok w zupełności, uznał Stanisława Trybułę winnym morderstwa skrytobójczego dokonanego na Adamie Bielesiu i skazał go na 15 lat więzienia ciężkiego, obostrzonego jednorazowym postem co tydzień: Jana Głuszka winnym usiłowanej zbrodni morderstwa skrytobójczego na Józefie Bielesiu i na Adamie Bielesiu (co do tego ostatniego uznany był przez sąd pierwszej instancyi za niewinnego) — i skazał go na 10 lat więzienia, wreszcie Jędrzeja Trybułę winnym współwiny morderstwa skrytobójczego na Adamie Bielesiu, i skazał go na 3 lata więzienia. Skazani odwołać się mają do sądu najwyższego.

Stanisławów 9 października.

Proces Manesa Marguliesa i 78 wspólników.

(Ciąg dalszy).

Obrońca Dr Rulf prosi o głos, a otrzymawszy go przemawia: Przyznać się muszę, iż uchwała Wysokiego Sądu, przez pana przewodniczącego w końcu wczorajszego posiedzenia ogłoszona, że pytanie, czyli Żanetę Karmelinową zaprzysiądz należy, dopiero po przeprowadzeniu rozprawy przeciw Nuchimowi Karmelinowi, rozstrzygniętem zostanie, mocno mię zdziwiła, i że jej w pierwszej chwili dobrze nie zrozumiałem; zresztą nie chciałem dla spóźnionej pory głosu zabierać. Po dojrzałej rozwadze poznaję, iż powyższa uchwała inaczej zrozumianą być nie może, jak tylko, że obecna rozprawa przerwaną, rozprawa przeciw Karmelinowi przeprowadzoną, a po zapadłym dopiero przeciw niemu wyroku, obecna rozprawa ukończoną zostanie. Przekonany jestem, że taka uchwała nie zgadza się z prawem i że — nie chce przez to ubliżyć Wysokiemu Sądowi — wywołać może posądzenia ujmujące honorowi i godności Wysokiego Sądu. Przed powzięciem takiej uchwały, należało wysluchać strony, mianowicie świetną prokuratoryę i obrońców — tym wymaganiom Wysoki Sąd nie uczynił zadość. — Upraszam zatem, aby mnie pan przewodniczący pouczył, czy uchwałę tę dobrze zrozumiałem, i jeśli tak jest dodatkowo, świet. prokuratoryi i mnie udzielić głosu do wyjaśnienia powyższą uchwałą objętej kwestyi. Gdyby atoli pan przewodniczący był zdania, iż nad powziętą uchwałą żadna dyskusya nie jest dopuszczalną, upraszam, by zastrzeżenie się moje przeciw rzeczonej uchwale w protokóle zanotowano, i powody tegoż zastrzeżenia przedstawić dozwolono.

Przewodniczący oświadcza, iż obrońca uchwałę dobrze zrozumiał i pozostawia mu zarazem wolność uzasadnienia swego zastrzeżenia się.

Dr Rulf. Powziętą uchwałę uważam jako nieprawną, a to z powodu, iż wedle prawa rozprawa rozpoczęta bez przerwy do końca prowadzoną być powinna. Dozwolonem jest wprawdzie przerwać rozprawę jeśli tego

---

się stać kamieniem węgielnym nie mogącej się sklecić hierarchii nowego kościoła, wzorem schizmy wschodniej chcącego uchodzić za starą wiarę. Mów, owacyi i demonstracyi nie brakło biskupowi utrechtskiemu, ale nie było komu przystępować do sakramentu bierzmowania. W Monachium schwycono siedem dziewcząt, ogółem w całej tej podróży bierzmowało się 30 osób. W Monachium czyniły się przygotowania na obchód pięciusetletniej rocznicy założenia uniwersytetu, który wszelako przesiedlał się po kilkakroć z różnych miast i data ta była naciągniętą dla demonstracyi na korzyść tegorocznego rektora słynnego Döllingera.

Wszelako Döllinger uchyla się coraz bardziej od ruchu starokatolickiego, który istnieje tylko w dziennikach i objawia się na kongresach, lecz nie w kościele. Döllinger zbyt biegły teolog chciał konsekwentnie zatrzymać się na pewnej granicy i odrzucając orzeczenia soboru watykańskiego nie mógł przeczyć wyrokom soboru trydenckiego. Wyznawcy nowej sekty złączyli się z jansenistami a ciągną dalej niż protestanci, bo po prostu są zborem bezwyznawców. Döllinger też w obec tego ruchu, jak gdyby się poddawał klątwom Rzymu, jakie ściągnął na siebie, zaprzestał wszelkich funkcyi kościelnych. O starokatolików w Monachium i Bawaryi dopytać się nie można. Ludzie prości nie czytający dzienników nie słyszeli nawet o jego istnieniu, wykształceńsi zacząwszy od lohndinera oprowadzającego po muzeach aż do akademika, z lekceważeniem odpowiadają na pytania, mówiąc, że sztuczka pruska nie udała się.

O zbiorach, galeryach, muzeach, pinakotekach i gliptotekach monachijskich możnaby napisać księgę, lub należy o nich milczeć. Gdy na pierwsze nas niestać, winniśmy przemilczeć o tych skarbach geniuszów. Któż ich zresztą nieznа? Powiemy tylko, że jest w ich nagromadzeniu coś sztucznego, że nie ma proporcyi między ramami a obrazem, między miastem a jego zbiorami, że ciągle nasuwa się pytanie, zkąd to wszystko się tu wzięło? Monachium pod tym ciężarem profuzyi pomników, muzeów, galeryi maleje jeszcze bardziej, i wygląda jak giermek w przebraniu rycerza. To bogactwo sztuki przerasta stolicę szczupłego państwa, a jeźli jeszcze życie artystyczne, które tak świetnie się rozwinęło za czasów Corneliusa, tłómaczy cel tej centralizacyi arcydzieł, jako wielkiej szkoły sztuki, to tam gdzie za temat dzieł sztuki ma starczyć historya Bawaryi, tam dysproporcya jest rażąca i przechodzi w przesadną manierę. Alfreski Corneliusa z historyi Nibelungów, lub sale poetów w Królewskim zamku są niewątpliwie najwyższym szczytem nowożytnej sztuki niemieckiej, bo legendarna historya lub temata z geniuszów poetycznych wzięte stanowią odpowiedni materyał. Ale wspaniałe freski z historyą Bawaryi nie mogą czynić takiego wrażenia, bo przedmiot zbyt drobny. Gigantyczna Bawarya, w której puste wnętrze aż do głowy prowadzą schody, podobnie jak cały szereg obok stojących w monachijskiej Walhalli pomników wielkości miejscowych, wygląda jak zabawka chauvinizmu artystyczno-oficyalnego.

Monachijskie galerye przedstawiają większą i systematyczniejszą całość niż wiedeński Belweder lub drezdeńska galerya, choć ze sztuki włoskiej nieposiadają takich pereł jak Madonna syxtyńska. Nauczyć się z nich jednak historyi sztuki dokładniej i systematyczniej można i niedziw, że przy takich zbiorach wykształciła się nowa, potężna szkoła niemiecka, która zebrała i zreasumowała niejako zdobycze artystyczne całego świata. Ten eklektyzm artystyczny i ta wszechstronność szkoły monachijskiej, która niepomijała żadnych wzorów, musiał przy obniżeniu idealnego kierunku w całej cywilizacyi doprowadzić do doskonałości technicznej, jaką się do dziś odznaczają uczniowie Corneliusa i Kaulbacha, przy braku oryginalności i wyższego natchnienia.

Smutne też czyni wrażenie, gdy z tego skarbca sztuk średniowiecznych Niemiec, Italii XV i XVI stulecia, szkoły holenderskiej i francuskiej, wreszcie i tych arcydzieł nowożytnej szkoły monachijskiej przechodzi się do wystawy nieustającej teraźniejszych malarzy. Technika utrzymuje się na równej wysokości, ale po za nią nic więcej odnaleść niepodobna. Obniżenie pojęcia sztuki, pospolitość myśli, realizm wykonania uderza wszędzie.

Ani jednego niewidzieliśmy obrazu religijnego, ani jednego historycznego. Tak zwany *genre* i pejzaż wszystko zastąpił, a w dodatku temata rodzajowych obrazów już wyczerpnięte powtarzają się bez końca, lub jeśli zabłysną nową myślą, to odrażają realizmem w cynizm niekiedy przechodzącym. Pejzaż nawet utracił swoją rozmaitość. Sztuka, której konkurencyę wydała z jednej strony fotografia, zamiast się uszlachetnić i zwrócić do ideału, do wyższej twórczości, chyli się do rzemieślnictwa.

Z przyjemnością zapisać winniśmy, że nowym przedmiotem uderzyły nas na wystawie monachijskiej dwa obrazki Szermentowskiego, może dla tego, że przeniosły nas do krajobrazu rodzimego, że miały za przedmiot śnieżystą zimę polską.

Gdy czas już było przyspieszać powrót, czas już też wielki skończyć te rozwlekłe wspomnienia, skreślone bez pretensyi opisu podróży, ale któremi woleliśmy w porę letnią zastąpić tę czczość, jaka się wkrada we wszystkie kroniki, tygodniki, i feiletony poświęcone zbieraniu lokalnych wiadomości. Godne politowania jest położenie kronikarza lokalnego wśród posuchy letniej, obowiązek feiletonu tygodniowego cięży na nim nieodzownie, a tymczasem wraz z całym miastem, i jego muza drzémie. Daremnie przypomina sobie, że kiedyś za ruchliwszego życia w mieście udało mu się kilka zabawnych i dowcipnych napisać feilletonów; w braku werwy i żywiołów nastraja się na ten sam ton ironiczny, na wszystko gdera i narzeka, ale jednej nowej myśli wycisnąć nie zdolny, a nawet jednego nowego dowcipu, popełnia ciągłe plagiaty na sobie samym, na owych paru udanych niegdyś feilletonach, lecz już nikogo nawet nie rozśmieszy i stwierdza tylko owe słowa nieśmiertelnego, bajkopisa „krzycz, wrzeszcz jak czajka, nie przyjdzie bajka."

Woleliśmy przeto zamiast podobnych wysileń zaprosić czytelników do wagonu i na zmieniającej się kanwie podróży snuć wątek przesuwających się wrażeń. Natura bowiem publicysty obok wielu szpetnych wad i czarnych grzechów ma jedną cnotę czy zaletę, do której z prawdziwie dziennikarską skromnością się przyznamy, otóż nie jest egoistyczną, nie lubi niczego dla siebie zachować, wszystkiem chce się dzielić i to zaraz bez względu nawet na autorską próżność. Dziennikarz w wiecznym braku czasu czyta tylko to, z czego ma zdać sprawę, o czem ma napisać krytykę, i czyta z tą myślą, aby bezpośredni wyciągnąć pożytek dla swego pisma. Gdy podróżuje i zwiedza, to patrzy okiem sprawozdawcy. Wrażenia jego porządkują się i układają dopiero na papierze, gdy mają być rzucone na ten stos ofiarniczy, zwany prasą drukarską, stos, na którym codzień płonie to wszystko co przemyśleć i odczuć potrafi w przeciągu dwudziestu-czterech godzin.

Mając w perspektywie zielony stolik redakcyjny, a przed sobą zielone wzgórza i doliny woleliśmy zaprosić czytelników do wagonu, i zaczerpnąć tego powietrza alpejskiego, coby nam starczyło na długie zimowe miesiące odświeżając myśl, jak każde zetknięcie się z naturą, zwłaszcza w jej pełnym i przewrotnym majestacie.

Z. L. D.

konieczność wymaga przed orzeczeniem wyroku, w celu zbadania nowych poszlaków, lecz, by przerywać rozpoczętą rozprawę dla przeprowadzenia innej — i po przeprowadzeniu tejże dopiero kończyć pierwszą — to mi się dotąd ani w teoryi ani w praktyce nie zdarzało — a przecież sąd taki porządek uchwalił. Sprawa obecna a sprawa Karmelina są to dwie zupełnie różne sprawy karne, — powiązane dwie uchwały oskarżenia; uchwała oskarżenia przeciw obecnie obżałowanym była już prawomocną, podczas gdy przeciw Karmelinowi śledztwo szczegółowe prowadzono, — dwa różne kolegia sędziów rozstrzygnęły obie sprawy karne, jakżeż można te dwie ostateczne rozprawy jedną w drugą wsuwać.

Powzięta uchwała to tylko mieć może tendencyę, by Karmelina, po odbytej przeciw niemu rozprawie, jeśliby wyrok nie uznał go winnym, jako świadka przeciw obecnie oskarżonym użyć. To jest atoli niepodobieństwem. I ja byłem niegdyś członkiem prokuratoryi, mam wielką cześć dla tej instytucyi, i sądzę, że w razie nie uznania go winnym, świetna prokuratorya przeciw temu wyrokowi do wyższego odwoła się sądu — a naówczas z wyrokiem tym czekać będziemy miesiące, może i lata, aż do rozstrzygnięcia Sądu apelacyjnego a może nawet najwyższego trybunału: — jakaby tylko [illegible] ostatecznej rozprawy?

Lecz przypuściwszy nawet, że prokuratorya nie zgłosi wyższego odwołania się, czy mógłby Karmelin jako świadek być zaprzysiężonym? Świadek jest świadkiem w chwili przesłuchania — a jeśli podczas przesłuchania do złożenia przysięgi przeszkody były, to i później zaprzysiężonym być nie może. — Nie chcę tu określać charakteru Karmelina, lecz [illegible] w interesie austryackiego prawodawstwa [illegible], że się nie znajdzie żaden austryacki trybunał, któryby zaprzysiężenie Karmelina uchwalił.

Powiedziałem dalej, iż gdyby obecna rozprawa odroczoną, a natomiast rozprawa przeciw Karmelinowi wszczętą została, powstałoby domniemanie, któreby honorowi i godności wysokiego sądu ubliżało, mianowicie posądzenie, że wysoki sąd stronniczo postąpił, by Karmelina jako świadka przeciw obecnie oskarżonym użyć. Postępowanie takie wydałoby się stronniczem; dla czego nie zarządzono odwrotnie; dla czego nie przeprowadza się obecna już rozpoczęta rozprawa, by tych obżałowanych jako świadków przeciw Karmelinowi użyć? Karmelin nie zasługuje bowiem na takie pierwszeństwo, oskarżony jest bowiem o zbrodnię oszustwa, zbrodnię która ciężej zagrożoną jest karą jak zbrodnia, o którą ci obecnie są oskarżeni, o zbrodnię, któraby popełnioną być nie mogła, gdyby nie korupcya wśród urzędników tak rozpowszechniona.

Prokurator: Przeciw wywodowi szanownego obrońcy chcę tylko zauważyć, iż uchwała powzięta co do rozdziału rozpraw, która jest [illegible] przeciw obecnie oskarżonym jako też i przeciw Karmelinowi, nie jest bynajmniej bezprawną, owszem w §. 225 p. k. uzasadnioną. Co zaś do pozoru stronniczości, przed którym szan. p. obrońca ostrzega, nie widzę cóby mogło dać powód do podobnych posądzeń. Ocenienie wiarogodności świadka pozostawiam wysokiemu sądowi.

Dr. Rulf chce mówić. Przewodniczący: Dyskusya niedopuszczalna. Dr. Rulf: Daruje pan przewodniczący, obrońca ma ostatnie słowo, a chciałem tylko prosić, by zastrzeżenie się moje dosłownie odczytane było.

Dnia następnego t. j. we środę 9go b. m. odczytano zeznania majora hr. Ludolfa, które posyłam wam w dosłownem tłumaczeniu, gdyż są bardzo ciekawe i charakterystyczne światło rzucają na całą sprawę.

Zeznaje on jak następuje:

„Nazywam się Henryk hr. Ludolf, mam lat 40, religii rzymsko katolickiej, urodzony w Niższej Austryi, jestem majorem w 38 pułku piechoty. D. 31 marca 1870 otrzymałem reskryptem nr. 121 z 29 marca rozkaz od Wysokiej komendy jeneralnej, abym się porozumiał z niejakim Nuchimem Karmelinem i wszystkich [illegible] użył, aby wkorzenione od lat w Galicyi szachrajstwo przy poborze wykryć, i winnych zasłużonej oddać karze.

Tego samego dnia po południu pojawił się u mnie Karmelin, przedstawił mi się jako ajent przez rząd mianowany, i legitymował się reskryptem pod tą samą datą i liczbą, jak ów, który ja otrzymałem. Porozumiałem się tedy z nim, i zapytałem, w jaki sposób zamyśla sobie postąpić, i czy otrzymał już jakie wskazówki. Odpowiedział mi, że już wszystko z Wysokim rządem i hr. Neupergiem omówił, i ma mi też już następujące dwie propozycye uczynić: pierwsza brzmi jak następuje: „iż ja pod zmianą przydzielę mi do mojej dyspozycyi lekarza, który za kamerdynera przebrany ma mi towarzyszyć wszędzie, mianowicie do lokalu poborowego“, i tam przy każdym zdatnym do wojska żydzie, któregoby lekarz wojskowy uznał za niezdolnego, wskazać zaraz umówionym między sobą znakiem, poczem miałbym tego żyda na miejscu odpowiedzialności aresztować.

Druga propozycya była, abym udawał przekupnego i całą szachrajkę przeprowadził, aby winnych zaskoczyć i oddać karze, a w tem Karmelin miał być mi faktorem. Pierwsza propozycya zdawała mi się niewykonalną; żyję bowiem nadto skromnie, aby nie zwróciło uwagi, iż nagle przyjąłem kamerdynera, któryby mi wszędzie towarzyszył. Zresztą już i czas był za krótki, gdyż pobór rozpoczynał się 4 kwietnia w Nadworny, a nadto sposób ten nie byłby doprowadził do żadnych rezultatów; gdybym bowiem był jednego i drugiego na własną odpowiedzialność aresztował, nie stawiłby się pewnie żaden, a rezultat byłby za drobny. Zdecydowałem się przeto zgodzić się na drugą propozycyę, ponieważ miałem nadzieję, że tembardziej odpowiem zamiarom rządu.

Przedsięwzięcie urządzono, że my dwaj mamy działać wspólnie, a Karmelin starać się miał dowiedzieć się o tem, czy członkowie komisyi są przekupni. Zanim powziąłem stanowczą decyzyę, zapytałem Karmelina, czy żydzi wdawać się będą z nim, i czy nie wzbudzi to ich podejrzenia, że nagle stałem się przekupnym? Odpowiedział mi, że jest pewny swego, że żydzi jego pośrednictwo przyjmą, a co się tyczy drugiego, to już naprzód starał się, aby się powiodło; przedstawił mnie mianowicie jako będącego w kłopotach pieniężnych, a nawet usiłował pieniądze dla mnie pożyczać. Z tej strony tedy nie było się niczego obawiać. Napisałem tedy do hr. Neuperga, że po dokładnym namyśle zgadzam się na propozycyę rządu, i zarazem prosiłem [illegible].

Co się tyczy poboru roku 1870, to przyszedł do mnie Karmelin 1go kwietnia, i oświadczył, że zaraz przyprowadzi żyda, nazwiskiem Margulies, którego pozyskał dla siebie, aby w Nadwornej co potrzeba zarządzić, ponieważ on sam nie jest tamże znajomy. Upomniał mnie nadto, abym w obec niego był skrytym, i tylko zwolna się zgadzał. Niedługo potem przyszedł z Marguliesem; zachowywałem się wobec tegoż tak jak chciał tego Karmelin, a Margulies zapewniał mię kilkakroć, iż niczego nie potrzebuję się obawiać, i że nie ma dla mnie żadnego niebezpieczeństwa. Na te zapewnienia stopniowo mięknąłem, a Margulies odszedł odemnie całkiem zadowolony, i pojechał 2go kwietnia do Nadworny, aby tamtejszej gminie żydowskiej pocieszną przynieść wiadomość.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Proces powyższy podajemy o ile nam tylko miejsce pozwala. Dziś jednak doszedł nas już list ze Stanisławowa zawiadamiający o sprawie z procesu wytoczonego samemu Karmelinowi o oszustwo. Podamy go w ciągu chronologicznym, tylko, iż sąd wydał wyrok, że Karmelin nie jest winnym zarzuconej mu zbrodni oszustwa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości.

Z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 17 i 18go października 1872.

Tak w dniu wczorajszym na [illegible], jako też dzisiejszym nie było na Kleparzu z powodu świąt starozakonnych Kuczek, żadnego dowozu, a tem samem i targu zbożowego.

Ze Lwowa donoszą, iż tamże ceny zboża i okowity spadają, głównie wskutek większego dowozu z Rosyi, drugiej zaś wskutek konkurencyi z Czech i Szląska.

Andrychów 16 października. Pszenica 6·58, żyto 5·04, jęczmień 3·52, owies 1·72, kukurudza 4·96, ziemniaki 1·45, siano 1·92, konicz 1·45, słoma 1·—, drzewo twarde 9·—, miękkie 6·—, funt mięsa —·19, masa masła 1·50.

Żywiec 15 października. Pszenica 7·—, żyto 5·25, jęczmień 3·50, owies 2·25, groch 7·—, bób 6·—, tatarka 7·—, proso 7·50, kukurudza 5·—, ziemniaki 2·20, siano 1·50, konicz 1·80, słoma 1·20, drzewo twarde 7·—, miękkie 5·80, okowita 1·—, masa 1·10.

Gorlice 15 października. Pszenica 6·20, żyto 4·80, jęczmień 3·— do 3·40, owies 1·40.

Peszt 15 października. (*Targ zbożowy*). Dowóz pszenicy mały. Odbiorcy rezerwują się, cena o 5 centów spadła, innych ziarn nie wiele zakupywano. Ceny bez zmiany.

Płacono za pszenicę za 81 funt. od 6·30 do 6·35, za 88 funtów, 7·10 za 100 funtów clowych; żyto od 3·85 do 3·85, za 80 f., jęczmień od 2·70 do 2·90, za 70 f., owies od 1·50 do 1·55 za 50 f.; kukurudza od 3·35 do 37·50 za cetnar. Powietrze pochmurne.

Wrocław 15 października. Płacono za pszenicę na 100 funt. po 275 sgr., żyto za 84 funt. po 259 sgr.; rzepak 150 funt. 330 sgr.; olej po 24¹/₂, talary w miejscu na 100 Trall. po 19 tal.

(Nadesłane).

Wiadomo, że w jesieni mnożą się choroby u zwierząt domowych. Niestała ciepłota, przejście z zielonej paszy do karmy stajennej i t. d., nie zostają bez wpływu na ciało bydła, a niemniej reumatyzm, gościec, okulawienie, ochwat (złe okucie, zochwacenie i t. d.), są codziennie częściej ukazującemi się zjawiskami, każdy zaś właściciel bydła wie o tem, jak niebezpieczne następstwa zaniedbanie tych często nieznacznych słabości za sobą sprowadzić może. Słusznie zatem powinien każdy gospodarz zaopatrzyć się w odpowiednie środki, a jako takie zasługują na szczególniejsze polecenie w tysiącznych wypadkach i przez kilkonastoletnie używanie najlepiej uznany c. k. koncesyonowany proszek korneuburski dla bydła, tudzież c. k. płyn przywrotczy dla koni *Franciszka Jana Kwizdy* w Korneuburgu.

(Nadesłane).

Bilans *Raten und Rentenbank*, który ogłoszony był wczoraj w części inseratowej naszego dziennika, słusznie może zaspokoić interesa akcyonaryuszów, tem bardziej, że rewizorowie uznali ważność pojedynczych pozycyj. Dla dokładniejszego osądzenia nadmienić wypada, iż wszelkie zaległości dłużników pokryte są dostatecznemi pożyczkami na zastaw, iż następnie własne efekta policzone są po kursie z 30 czerwca b. r., tak, że z wyjątkiem szczegółowo wymienionych wątpliwych pozycyj żadne się inne wątpliwe pozycye w stanie czynnym nie znajdują. Interesa także w drugiem półroczu bardzo korzystny obrót biorą.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 16 paźdz. Burmistrz lugduński zaprosił urzędownie Thiersa do swego miasta; sądzą, że prezydent przyjmie zaprosiny. Z Bordeaux donoszą, że dwóch radykalnych kandydatów ustąpiło, aby zapewnić wybór umiarkowanego republikanina Caduc.

Bruksella 16 października w nocy. Przed tutejszemi władzami stawił się jakiś człowiek, który się mienił współwinnym Traupmanna i oświadczył, iż podczas rządów komuny w Paryżu dowodził pelotonem przy rozstrzelaniu zakładników.

Rzym 15 paźdz. Ajencya Stefaniego donosi, że biskupi zebrani w Fuldzie przesłali Papieżowi memoryał swój.

Londyn 16 paźdz. *Daily News* donoszą z Rzymu, że rząd włoski zamierza wejść w układy z Thiersem o ugodę w kwestyi kopalń w Laurion, a mianowicie, aby postarać się o pośrednictwo Rosyi albo o oddanie Rosyi urzędu sędziego polubownego.

Londyn 17 października. *Times* donosi w depeszy z Paryża, że wpływowi członkowie lewego środka starają się sprowadzić porozumienie z prawym środkiem, aby utworzyć większość, na którąby rząd mógł liczyć. Do *Daily Telegraph* telegrafują z Paryża, że rząd francuski zabronił zgromadzenia publicznego, które miało się odbyć w wielkiej Operze dla wspierania Alzaczyków.

Madryt 16 października. Kongres na wczorajszem posiedzeniu po świetnej mowie Zorilli uchwalił adres na mowę tronową 205 głosami przeciw 68 głosom republikanów i alfonsistów. Liberalni konserwatyści wstrzymali się od głosowania.

Korfu 18 paźdz. Poseł austryacki bar. Pottenburg przybył na dwór tutejszy, a posłowie niemiecki i rosyjski już są tutaj, angielski zaś przybędzie niebawem. Poseł włoski opuścił Ateny za jednomiesięcznym urlopem. Spodziewają się tu W. Ks. Mikołaja rosyjskiego.

Konstantynopol 16 paźdz. Aarifi bej, nowy poseł turecki w Wiedniu i poseł grecki Timos przyjmowani dziś byli przez Sułtana. Sermed effendi mianowany jest konsulem jlnym w Peszcie.

Nowy Jork 16 paźdz. Mexykanie zwrócili rzeczy zrabowane w Texas i przyrzekli wydać sprawców rozbojów pogranicznych. — Budżet Kuby wykazuje niedobór 13 milionów dolarów. Wniesiono zaprowadzenie podatku od niewolników i podatki od różnych towarów kolonialnych. Cła pozostaną bez zmiany.

Delegacye wspólne zostaną zamknięte 24go bm. to jest w tym samym dniu, jak zapowiedział telegram przed tygodniem przez nas podany. Zgadzają się na to obecnie także dzienniki wiedeńskie. Interes jednak polityczny nie towarzyszy dalszemu ciągowi obrad w delegacyach, z których austryacka ma już tylko porozumieć się z węgierską pod względem ujednostajnienia uchwał; a węgierska dziś i jutro kończy obrady nad budżetem wojskowym. Ponieważ delegacya węgierska przyjmie bez wątpienia podwyższenie budżetu na trzechletnią służbę czynną, jedyna więc sprawa budżetu normalnego może jeszcze zwracać na nią uwagę. Delegacya austryacka przyjęła bowiem wniosek Giskry o wyznaczenie komisyi do zbadania budżetu wojny i oznaczenia sum na budżet normalny. Otóż delegacya węgierska prawdopodobnie nie przyjmie tej uchwały, ze względu, że to wkraczałoby w atrybucye korony. Na tem zapewne zakończy się przegrana centralistów w delegacyach wspólnych, która ich tak rozdrażniła, że głoszą, iż się nie dadzą na przyszłość wybierać do delegacyj.

Z Pesztu wyjechali już ministrowie przedlitawscy i wielu bardzo delegatów, tak, że na ośmiu posłów galicyjskich pozostało zaledwie trzech, oczekujących na zamknięcie posiedzeń. Ministrowie według *Pester Lloyda* układali się z posłami czeskimi, a w pierwszej linii z Herbstem głównie o zmianę ustawy wyborczej do sejmu czeskiego i „doszli do zupełnego porozumienia, które odnosi się nietylko do tego jednego projektu ustawy.“

Nie możemy wiedzieć, o ile gabinet stoi w zgodzie z Herbstem, jakkolwiek *Presse* wczorajsza wbrew powyższemu doniesieniu *Pester Lloyda* kazała przypuszczać, iż właśnie Herbst zamierza rządowi stawiać dalsze trudności i że gabinet będzie działał „z Herbstem lub pomimo Herbsta.“ Toby więc dowodziło rozdwojenia w łonie centralistów, a takie samo wrażenie czyni artykuł *N. freie Presse*. Dziennik ten pisze: „Ministerstwo Auersperga nigdyby nie dało swego zezwolenia na żądanie Korony, gdyby nie liczyło na poparcie swego stronnictwa; natomiast stronnictwo nie postawiłoby na kartę istnienia gabinetu, gdyby nastąpiło wczesne porozumienie. Pewni jesteśmy, że rząd z jednej strony rozumie, że nic nie znaczy bez zgody ze swą partyą, ponieważ ta jest jego rodzicielką i jedynem uprawnieniem jego bytu; z drugiej strony przypuszczamy tyle patryotyzmu, wierności stronnictwu, zapoznania siebie i pojmowania konieczności utrzymania obecnego rządu u przeciwników trzechletniej służby wojskowej, że lekkomyślnie nie dadzą sposobności klice zawsze na obalenie konstytucyi gotowej, a nie bez wpływu, do powiedzenia: „obecny gabinet nie ma żadnego za sobą stronnictwa.“ Język podobny dowodzi, że ugoda jeszcze nie nastąpiła; ale czego się chwyci rząd, skoro *Wiener Abendpost* powtarza takie elukubracye centralistów, a nie ma w tym względzie swego zdania. Zdaje się więc, że gabinet sam jeszcze chodzi po omacku, szukając przyjaciół, a może i programu działania na przyszłość. Wskazaliśmy już kilkakrotnie, że powinien oprzeć się na żywiołach umiarkowanych, które nie mierzą interesów ogólnych na małą skalę swoich stronniczych widoków. Stanowiska stronnictw objawiły się w głosowaniu nad służbą czynną, a rząd niezwracający uwagi na naukę ztamtąd wyniesioną, nie będzie się mógł długo cieszyć zaufaniem Korony.

Dziennikom polskim pod panowaniem pruskiem polecamy argumentacyę, którą półurzędowa *Nordd. allg. Ztg* w N. 242 z d. 17 b. m. popiera wcielenie Alzacyi do Niemiec. a bierze je z włoskiej *Riforma*:

„Sto lat bezprawnego posiadania, owoc podwójnego rozboju i podwójnego kupczenia, nie mogło w niczem zmienić nieprzedawnionych praw narodu. Istnieją one ciągle, dopóki są granice naturalne dzielące ludy od ludów, a w braku tych granic, dopóki istnieje powinowactwo rodowe, wspólne dzieje i wspólny język“.

Cóż to za komentarz do obchodu malborskiego!

W ministerstwie włoskiem mają się żwawe toczyć rozprawy nad kwestyą klasztorów w Rzymie, która przyjdzie przed parlament. Według projektu ministra Sella, na który wahają się przystać Visconti-Venosta i Lanza, lecz podobno już ustąpili, zgromadzenia zakonne nie będą posiadały praw osób moralnych, a przeto nie mogą posiadać zbiorowej własności, a posiadaną utracą; wolno będzie zakonnikom mieszkać prywatnie razem i rządzić się regułą swoją, ale władze mogą każdej chwili prowadzić kontrolę nad niemi. Ze sprzedaży nieruchomości klasztornych zakonnicy pobierać będą dożywocie aż do wymarcia dotychczasowych. Największa jednak trudność zachodzi co do jenerałatów zakonnych, których utrzymanie należy do warunków objętych ustawą o bezpieczeństwie Stolicy apostolskiej. Jedno zdanie obstaje za utrzymaniem ich w części budynków zabranych, inne żąda, aby się przeniosły do Watykanu. Kardynał Bonnechose miał podobno w tej sprawie posłuchanie u Thiersa, a teraz wraca z odpowiedzią do Rzymu, czy też w sprawie zakonów podlegających juryzdykcyi obcych rządów, mianowicie Francyi i Austryi.

Dziennik *Capitale* utrzymuje, że z Watykanu doszło rządu włoskiego pismo zapowiadające, iż w razie zniesienia zakonów ogłoszone będą listy króla Wiktora Emanuela kompromitujące go. Pismo to spowodować miało króla, że chciał uzyskać posłuchanie u papieża, lecz mu je odmówiono. *L'Univers* jednak w liście z Rzymu zaprzecza, aby Watykan korespondował z rządem włoskim, lecz prawdą jest, że król chciał się widzieć z Papieżem, a dzienniki urzędowe zaprzeczyły temu. Jest zaś rzeczą pewną, że król niechętnie wygląda projektu ustawy o zakonach, jak i to, że pisywał już nieraz listy do Papieża, zapewniające go o swojem przywiązaniu, a podobno przedstawiające swoje trudne położenie. Listy te mają zawierać wyznanie, że król nigdy nie zamieszka w Rzymie, i że był przeciwny jego zajęciu.

Wiadomo, że deputowany Krieger z duńskiego Szlezwiku, raz po raz wybierany jest deputowanym do Sejmu pruskiego, a że odmawia przysięgi na konstytucyę pruską, więc traci mandat. Mimo tego wybierany bywa na nowo. Powtarza się to nieprzerwanie od r. 1866. D. 14 b. m. wybrano go znów deputowanym w Hadersleben.

Ani słowa więcej od parę dni nie słychać o ruchu powstańczym w Gallicyi i o stanie rzeczy w Ferrol. Wiadomo tylko, że warownie S. Filipa i Palma, tudzież szpital, koszary oraz mury miasta są w rękach wojska, a powstańcy trzymają się w arsenale i na jednej korwecie. Zdobycie arsenału i korwety nietylko kosztowałoby wiele ludzi, ale nawet nie jest do wykonania małemi siłami. *Epoca* zaś pisała jeszcze 12go, że rząd nie może liczyć na wojsko, tak dalece rozprzężenie we wszystkie zakradło się stosunki militarne. Wojsko bawi się w politykę i żołnierze dzielą się na stronnictwa, a karliści nigdzie nie napotykają silnego oporu i dla tego powstanie ich z drobnemi siłami może się długo utrzymywać.

Adres kortezów hiszpańskich zredagowany w duchu ministeryalnym, to jest radykalnym, uchwalony został przeważną większością. Umiarkowani stronnicy nowej dynastyi, nie chcąc się łączyć z republikanami i Alfonsistami, wstrzymali się od głosowania.

Spór między Francyą i Włochami z jednej a Grecyą z drugiej strony o kopalnie w Laurion, bliskim jest załatwienia za wdaniem się Rosyi. Onegdaj nadmieniliśmy, że tylko Rosya może być owem państwem, które przyjmie na siebie pośrednictwo, a dziś znaleźliśmy domysł ten stwierdzonym. Rosya bowiem sama jedna może proponować Grecyi układy, bez narażenia rządu greckiego na pociski sejmu, który jak wiadomo, uchwalił zerwawanie kontraktu z francuskimi i włoskimi przedsiębiorcami rzeczonych kopalń, a których bronią oba ich rządy.

Rząd czarnogórski przyrzekł Porcie ukarać sprawców napaści na granice tureckie. Raport urzędowy turecki donosi, że przeszło 2.500 Czarnogórców uderzyło niespodziewanie na czartaki tureckie w powiecie Kalaszyńskim, który jest własnością turecką. Na tym raporcie polegała nota turecka wysłana do Cetyni, na którą dano odpowiedź, że powiat ten nie przestał być przedmiotem sporu co do prawa własności. Mimo tego w obawie nowej wyprawy tureckiej, Czarnogóra ustąpiła.

Obawiają się nowego prześladowania chrześcian w Chinach, albowiem rząd chiński zaopatruje się w nowe działa i zbroi brzegi i mury. Dziś nie możnaby zdobyć już tak łatwo Pekinu, jak się to udało przed kilku laty. Między Chińczykami objawia się nienawiść wielka ku barbarzyńcom europejskim, którzy się chcą równać ich cesarzowi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Stanisławów 18 paźdz. Wczoraj ukończono rozprawę sądową w procesie Karmelina o oszustwo. Prokurator wnosił pięć lat ciężkiego więzienia. Sąd uznał go niewinnym. W sprawie Marguliesa w niedzielę i poniedziałek wnioski ostateczne.

Monachium 18 października. Król potwierdził nową reformę artyleryi bawarskiej, odpowiednią do urządzenia artyleryi pruskiej.

Rzym 13 października. *Giornale di Roma* donosi: Papież nakazał powszechną pokutę duchowieństwa. Każdy ksiądz świecki ma przepędzić ośm dni w klasztorze i odbywać tam surowe rekolekcye i pokutę.

Konstantynopol 18 paźdz. W sferach dyplomatycznych obiega wieść, że Essad pasza ma zosać wielkim wezyrem. Poeta i powieścio-pisarz Michał Czajkowski, pod imieniem tureckiem Sadyka paszy naczelny dowódca kozaków Porty Ottomańskiej, otrzymał od rządu rosyjskiego amnestyę. (Było to od dawna do przewidzenia; Czajkowski wysłał już był dawniej syna do Petersburga. *Red.*)

Kursa. Wiedeń 18 października g. 4 min. 4% zjedn. dług państwa banku. 65·15 — Zjedn. oblig państwa w srebrze 70 35. — Losy z r. 1860 102 50. — Akcye banku 943. — Akcye kredytowe 332·—. — Londyn 108 40. — Srebro 107·25. — Duka[t] 5 21. — Lombardy 203·60. — Losy z r. 186[4] 143 50. — Akcye franco-austr. 127·75. — Napoleondor 8·70 —. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 231 50. — Akcye kol. Lwows - Czerniow. 152·—. Akcye kolei północ.-wschod. 161·—. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 191 50 — Obligacye indemniz. gal. 78.75. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 216 —. — Akcye anglo-banku 320 75 Akcye kolei rządowéj 331·—. — Akcye kol. siedm. 178 —. — Akcye kol. Rudolfa 178 —. — Tramway 336·50 — Akcye banku budowy 138·50. — Akcye kolei wschod. 124·50. — Akcye banku anglo-węgiersk. 112 —. — Akc kolei zjed. 272·50.— Losy tureckie 76·90. — Losy prem. węgiers. 103·75.— Akcye kolei bogumińskiej 191·—. — Akcye kolei ces. Elżbiety 253·—. — Akc. kolei pół.-zach. 217·—. Akcye franc.-węgr. 97·—. — Ogólny austr. bank 251·—.

Usposobienie giełdy:

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 18 października.

(Wartość kuponów do 19 paździer.)	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	107 50	107 —	—
Kupony sr. płatne „ 100 „	107 —	106 50	—
Ruble ros. papierowe „ 100 rub.	150 —	149 —	—
Talary pruskie „ 100 tal.	163 —	161 75	—
Dukaty austryackie „ 1 szt.	5 26	5 18	—
Napoleondory „ 1 szt.	8 75	8 66	—
Oblig. indemn. galic. „ zł. 100 (oprócz kup. b.)	79 —	78 —	2 20¹/₂
4% listy zast. „ „ „ 100	75 50	74 75	1 20
5% „ „ „ „ 100	81 —	79 75	1 50
6% „ hipot. „ „ „ 100	90 —	89 —	— 30
6% „ zakł. kred. wł. „ 100	95 —	93 50	1 80
5% obli. poż. kolei węg. „ 120	105 50	103 75	1 80
Losy prem. węgierskie za 1 sztukę	104 75	103 —	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% w. za 1 s. (oprócz kup. bież.)	94 —	92 —	3 20
„ „ Hipotecz. z 80% „ „ 1 „	241 50	237 —	2 40
„ kolei Karola Ludw. złr. 210	232 —	229 —	3 15
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	151 —	148 50	4 66²/₃
„ „ Warsz.-Wied. za r. 60	101 —	98 50	— 90
4% listy zast. Kr. Pol. I ser. 100 (oprócz kup. bież.)	95 25	94 —	1 28³/₄
4% „ „ „ „ II „ 100	93 50	92 50	1 2[illegible]³/₄
5% „ „ „ „ za rsr. 100	93 50	92 25	1 61
4% „ likwidac. Kr. pol. 100	7[illegible] 50	77 25	1 53¹/₃
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100	49¹/₂	47¹/₂	—

Wiedeń 17 październ.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	65 —	64 90
5% „ „ „ sreb.	70 40	70 25
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 —	94 —
„ „ „ czeskie	98 —	97 25
„ „ „ węgiersk.	80 —	79 50
„ „ „ galicyjsk.	79 25	78 78
„ „ „ bukowiń.	76 50	75 50
„ „ „ siedmiogr.	77 75	77 25
Pożyczka głodowa galicyjska	— —	— —
5% węgierska pożyczka kolejowa (po 300 frank.) 120 zlr.	— —	94 50

	żądają	płacą
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	90 75	90 50
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	— —	80 —
6 „ gal. zakł. kred. włoś.	94 50	94 —
5 „ węgiersk. losow.	88 —	87 75
5 „ zakł. kredyt. austr.	101 —	100 80
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat.	88 30	88 —
5 „ Domi. pań. 120 złr.	114 —	113 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	340 50	339 50
„ „ „ 1854	93 75	93 25
„ „ „ 1860	102 25	102 —
¹/₅ losów pożycz. austr. państw. 1860	124 —	123 50
Losy pożyczk. z r. 1864	144 —	143 75
„ prem. poż. węgier.	104 20	103 80
„ Comorente	26 —	25 —
„ Kredytowe	185 25	184 75
„ żeglugi parowej na Dunaju	97 —	96 —
„ księcia Salm	41 —	40 —
„ „ Palffy	28 —	27 50
„ ks. Klary	39 —	38 —
„ hr. St. Genois	29 50	29 —
„ miasta Budy	30 50	29 50
„ ks. Windischgraetz	25 —	24 50
„ hr. Waldstein	24 —	23 —
„ hr. Keglevich	18 50	17 50
„ Rudolfa	15 —	14 50
Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 złr.	25 50	— —
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	94[illegible] —	939 —
Zakładu kredytowego	33[illegible] 90	331 70
Żeglugi parow. na Dun.	635 —	63[illegible] —
Kolei północ. Ferdynada	2060	2055

	żądają	płacą
Kolei rządowéj fr. a.	333 —	332 —
„ zachodn. c. Elżbiety	252 —	251 —
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej	204 25	204 —
„ Galicyjskiej	231 50	230 50
„ Czerniowickiej	151 50	151 —
„ Albrechta	— —	— —
Kolei węgier. półn. wsch.	161 —	160 —
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	178 50	178 —
Akc. kol. Alf. fiumańskiej	175 —	174 50
„ „ Koszycko-Bogum.	191 —	190 —
„ „ Siedmiogrodz.	178 50	178 —
„ „ Cisańskiej	245 —	244 —
„ „ wschod. węgier.	125 50	125 —
„ „ austr. północno-zachodniej	213 —	212 50
„ „ Franc. Józefa	224 50	223 50
Akcye banku anglo-austr.	319 —	318 50
„ „ anglo-węg.	113 50	112 25
„ austryack. ogóln.	250 50	250 —
„ Zakł. kredyt. węg.	137 —	136 —
„ banku franko-austr.	129 —	128 50
„ „ węgierskiego	98 —	97 50
„ „ galic. d. handlu i prz. w Krak.	— —	— —
„ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie	—	—
„ wied. d. obr. płodów	254 25	253 75
„ galicyjs. hipoteczne	— —	— —
„ austryac. związkow.	183 50	183 —
„ dla obrotu ogólnego	216 50	216 —
„ Tow. wyr. cegieł maszyn. we Lwowie	—	—
„ rektyfikac. spirytusu w Czerniowcach	—	—
„ 400 frank. tureckie	77 —	76 80
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiej	77 75	77 25
„ Koszycko-Bogumiń.	94 50	93 50

	żądają	płacą
Kolei Ces. Elżb. 5% za		
„ (sr. prus. 100 złr. w. a.	92 50	92 25
„ (Emis. 1862) „ „ „	92 50	— —
Kolei rząd. St. 500 fr.	— —	— —
„ „ Emis. 1867	— —	— —
Kol. południo. St. 500 fr.	111 75	111 50
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C. F. 100 złr. m. k.	89 0	8[illegible] —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	86 —	[illegible]5 —
„ „ w sreb. 5% w. a.	101 20	100 90
„ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	89 50	— —
Kolei południ.-pół. niem. 5% — za 100 fl.	— —	— —
„ „ w srebrze „	99 50	99 —
„ Gal. Kar. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	— —	— —
Kol. Gal. Kar. L. Emis. II.	98 25	97 75
„ Lwow.-Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	78 —	— —
„ „ „ Emisya 1867	90 —	89 50
Kol. Siedm. fl. 200 w. a.	89 50	89 25
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100 fl.	94 10	93 90
„ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	— —	— —
Tow. Żegl. parow. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl.	97 50	97 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 24⁵	5 21⁵
„ dukat na wagę	—	—
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 71	8 70
Fryderyki	—	—

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	—	—
Souvereny angielskie	10 95	10 85
Imperyały rosyjskie	—	—
Srebro	107 50	107 35
Srebro, kupony	107 50	107 25
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	1 62⁷⁵	1 62⁵⁰

Lwów 16 października

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 21	5 15
„ cesarski	5 22	5 16
Półimperyał rosyjski	9 —	8 84
Rubel srebrny rosyjski	1 75	1 65
„ papierowy „	1 49¹/₂	1 48¹/₂
Talar pruski	—	—
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	80 75	80 —
„ „ „ „ 4%	75 —	74 25
„ zast. Banku hip.	89 75	89 25
Obligi indemn. bez kup.	—	— —
Akcye kol. galic. b. kup.	232 50	231 50
„ „ lwows.-czern.	151 50	150 50
„ Banku hipot. gal.	240 —	238 —

Warszawa 16 pazdzier.

	żądają	płacą
Listy zastaw. 1 ser. rub.	94 30	94 10
„ „ 2 „ „	92 90	92 60
kupon „	—	1 26²/₃
„ „ nowe „	92 75	92 30
kupony „	—	1 55¹/₃
„ likwidacyjne „	78 10	77 80
kupony „	—	1 50
Kolej warsz.-wiedeńska	100 —	99 —
„ „ bydgoskiej	— —	— —
„ „ terespolskiej	— —	— —
„ „ łodzkiej	— —	108 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

	Odchodzą: rano	Odchodzą: po poł.	Przychodzą: rano	Przychodzą: po poł.
W Krakowie: lwowski	11.13	—	—	3.18
„ pospieszny	—	9.35	7.33	—
„ „ mięsz.	—	n.10.36	5.39	—
„ wielicki	11.30	n.11.—	6.54	8.15
„ wiedeński	5.46	3.30	9.45	9. 8
„ pospieszny	7.30	—	—	8.18
„ „ mięsz.	10.10	—	11.59	—
„ na Oświęci. wrocławski	—	—	—	3.38
„ do Wrocław. mysłowic.	—	—	—	—
„ warszawski	8. 2	—	—	6.30
w Wieliczce: krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie: krakowski	n. 1.28	1.10	n. 1.34	1.17
„ lwowski	9.56	2·44	1.44	2·54
w Rzeszowie: krakowski	4.10	3.53	4.18	4. 8
„ lwowski	n.11.40 / 9.28	10.18 / —	n.11.50 / 9.19	10.24 / —
w Przemyślu: krakowski	6.54	6.39	7. 8	6.54
„ „ mięsz. / „ lwowski / „ „ mięsz.	8.31	7.49	8.46	8.—
we Lwowie: krakowski	r. 10.50	w. 9.45	r. 5. 5	5 . 5
„ „ mięsz.				
„ brodzki	3.28	3.40	3.43	3.56
„ czerniowiecki	3.45	3.58	12.15	r. 11.43
w Brodach: lwowski	3.45	9.27	11 .45	7 58
w Tarnopolu: lwowski	5.49	5.34	10.16	n.11. 3
w Podwołoczyskach: lwowski	8.15	3.18	7.35	7.27w.
w Czerniowcach: lwowski	n.12.37	n.10.40	n. 3.37	p 5.49
w Mysłowicach: krakowski	11.33	—	—	3.35
w Warszawie: krakowski	9·—	—	—	
w Wiedniu: krakowski	8.—	5.— / 9· 33	3.— / 4. 5	—

Za duszę ś. p.

Leona hr. Rzewuskiego

jako w rocznicę śmierci, odprawi się **Nabożeństwo Żałobne** w Kościele OO. Kapucynów w Poniedziałek 21 Październ. r. b. o godzinie 10 rano.

(1943-1-2)

Do Zakładu komisowego W. Świerczewskiego w Krakowie

przy ulicy Szewskiéj

przybyły i są do nabycia po zniżonéj cenie

MEBLE,

pomiędzy któremi pięknie rzeźbiony dębowy garnitur do sali jadalnéj, garnitur salonowy, garnitur do przedpokoju itd. itd. razem lub częściowo. (1734-3-4)

Główny skład Kosmetyków i Veloutyny

z fabryki Ch. Fay w Paryżu,

znajduje się w moim Magazynie Nowości w Krakowie.

(1944-1-3) **LEON FEINTUCH.**

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że jak poprzednio tak i nadal przyjmuję wszelkie zamówienia tyczące się **strojenia fortepianów.** Upraszam przeto o łaskawe względy Szanownéj Publiczności. **Jan Machlarzowski,** *stroiciel fortepianów* w Krakowie przy ul. Szpitalnéj pod L. 397 na II. piętrze.

(1817-3-3)

BANDAŻE elektro-magnetyczne.

Wynalezione przez p. Marie Doktora, zamieszkałego przy ulicy de L'arbre sec 44 w Paryżu, który otrzymał przywiléj wynalazku na lat 15, leczą radykalnie wszelkie ruptury i kiły.

Prawdziwe bandaże znajdują się w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha. (1822-3-)

Mleko piękności liliowe.

A. Maczuskiego Eau de Lys. jest jedynie sprawdzonym środkiem upiększenia, wypróbowanym i uznanym jako najlepszy środek, aby cerę natychmiast zrobić nadzwyczajnie białą, delikatną i miękką. 1 Flakon 1 złr. 50 cent.

A. Maczuskiego Crème de Lys. Skutek téj niezrównanéj pasty na twarz jest nad wszelkie spodziewanie i jedynie **pewnym** środkiem szybkiego i niewątpliwego wygubienia wszelkich wyrzutów na twarzy, zaskórników, piegów, plam wątrobianych i węgrów. Cena 1 złr.

A. Maczuskiego Savon au lait de Lys, mydło liliowe mléka piękności, najwyborniejsze mydło do gotowalni, posiadające nieocenioną własność czynienia cery z wszelkich brudów i nadania młodocianéj twarzy nawet w późniejszym wieku. Cena 50 cent.

A. Maczuskiego Veloutine, najdelikatniejszy puder ryżowy, nieodpadający, trwały, niewidzialny na cerze nadaje jéj świeżość młodocianą i białość i utrzymuje twarz zawsze czystą i gładko. Cena 1 złr. 50 cent.

A. Maczuskiego pomada z tłuszczu niedźwiedzi, nieoceniony środek przeciw wypadaniu włosów przez co takowe utrzymują się gładko świecące i gęsto. W rapachach różnych kwiatów 1 złr. w laskach 50 cent.

A. Maczuskiego Kali-Crême, polecane przez znakomitych lekarzy jako najpewniejszy środek do usunięcia wszelkich nieczystości skórnych jakoto: piegów, plam wątrobianych, liszajów, węgrów, czerwoności twarzy; flakon z opisem użycia 1 złr.

A. Maczuskiego Eau de Lavande, bardzo dobry woniejący środek do odświeżania, do mycia, kąpania i wonienia pokoi; miły zapach niemoże być z niczém porównany. Cena 1 złr.

Wszystkie te wonie są jedynie prawdziwe do nabycia w **Składzie**

Parfumeryj Maczuskiego

w Wiedniu, Kärntnerstrasse N. 26.

W Krakowie u Józefa Jahna i Wilhelma Fenza. (1709-4-32)

Cierpiącym na ruptury części dolnych

poleca się najusilniéj MAŚĆ RUPTUROWA G. STURZENEGGERA w HERISAU, w Szwajcaryi. Takowa nie zawiera *żadnych szkodliwych przymieszęk* i *wylecza* nawet całkiem zastarzałe ruptury, niemniéj zapadłości macicy *po największéj części zupełnie.* Sprowadzić można w słoikach po 3 złr. 20 c. w. a. wraz z opisem użycia i zadziwiającemi świadectwami przez samego G. Sturzeneggera lub też przez aptekarzy **W. Redyka** w **Krakowie** i **Z. Ruckera** we **Lwowie.** (1763-2-10)

Dyrekcya Towarzystwa Zaliczkowego

dla

Miasta Krakowa, oraz dla Powiatów Krakowskiego i Chrzanowskiego,

zawiadamia strony interesowane, — że Kasa Towarzystwa Zaliczkowego, mieszcząca się w Gmachu Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń na Kleparzu pod L. 124, w podworcu po prawéj stronie na I. piętrze,— **nietylko od Członków Towarzystwa, ale i od osób nie należących do takowego, przyjmuje pieniądze na rachunek bieżący,** i od takich stronom płaci rocznie procentów **sześć od sta.**

Kraków dnia 9 Października 1872 r.

Dyrektorowie: *Henryk Hr. Wodzicki. Władysław Biesiadecki. Henryk Kieszkowski.*

Kasyer: *Józef Kiciński.*

(1876-2-3)

Otwarty został z dniem 1 Października

HOTEL KRAKOWSKI

tuż przy Plantacyach w pobliżu Teatru i Rynku,

świeżo utworzony z gmachu Nowych Łazienek na **Podwalu,** liczący trzydzieści kilka pokojów, urządzonych z uwzględnieniem wszelkich wygód gości.

Cena pojedynczego numeru od 50 centów do 2 złr.

Na pierwszem piętrze **restauracya,** na dole **kąpiele wodne i parowe.** (1733-4-14)

Istniejące od lat 6

AJENCYA I BIURO KOMISOWE A. PIĄTKOWSKIEGO

we Lwowie, Plac katedralny Nr. 31 nowy 9,

przyjmuje prenumeratę i inseraty na wychodzące w całéj Europie czasopisma, a mianowicie:

CZASU, kwartalnie we Lwowie 5 złr. 25 c., na prowincyi 6 złr.
KRAJU, kwartalnie we Lwowie 5 złr. 25 c., na prowincyi 6 złr.
PRZEGLĄDU LEKARSKIEGO KRAK. półrocznie we Lwowie i na prowincyi 3 złr. 30 c.
PRZEGLADU POLSKIEGO KRAK. kwartalnie we Lwowie i na prowincyi 3 złr.
GAZETY NARODOWEJ, kwartalnie 5 złr, miesięcznie 1 złr. 70 c.
DZIENNIKA POLSKIEGO, kwartalnie 4 złr. 50 c. miesięcznie 1 złr. 50 c.
PRZEGLĄDU LWOWSKIEGO, kwartalnie we Lwowie i na prowincyi 2 złr.
PRZYJACIELA DOMOWEGO, rocznie we Lwowie i na prowincyi 2 złr. 50 c.
DZWONKA, pisma ludowego rocznie 2 złr.
OPIEKUNA POLSKICH DZIECI, rocznie 5 złr.
SŁOWA, czasopisma ruskiego kwartal. 2 złr. 50 c.
OSNOWY, czasopisma ruskiego kwartalnie 2 złr.
ŚWITU, rocznie we Lwowie 8 złr., półrocz. 4 złr., kwartalnie 2 złr.
SZCZUTKA, pisma humorystycznego rocznie 5 złr. półrocznie 2 złr. 50 c.
DJABŁA, pisma humorystycznego rocznie 4 złr., półrocznie 2 złr.
Niemieckich dzienników „Freie Blatt" w Wiedniu itd. itd. i żydowskich we Lwowie wychodzących (Jüdische Zeitung).

załatwia wizowanie paszportów, przyjmuje inseraty do wszystkich dzienników krajowych i zagranicznych, załatwia kupno i sprzedaż dóbr, realności, lasów, ziemiopłodów i t. p. dzierżawę i wszelkie interesa gospodarstwa wiejskiego, uskutecznia zamówienia na winiety i bilety wizytowe i wszelkie roboty litograficzne i drukarskie, jako to: dzieła i broszury, rejestra gospodarskie i lasowe, plakaty i t. d.

Ma na składzie różne dzieła i broszury, obrazy, litografie itd.

Sześć fotografij z dziejów starożytności, w wielkości 9-12 cali kosztuje tylko 3 złr.

Zlecenia z prowincyi uskutecznia się szybko i najakuratniéj.

Z poważaniem

(1459-6-6) **A. Piątkowski.**

Najuprzejmiéj

upraszamy o podanie Pańskiego adresu, a opłatnie i darmo prześlemy obszerny

Cennik

wszelakich przedmiotów znajdujących się w naszym świeżo otwartym

Grand Bazar Metropole

18, Praterstrasse 18,

w Hotelu de l'Europe

różnych towarów norymberskich, galanteryjnych i zbytkowych, po najtańszych cenach.

Z wysokim szacunkiem **M. Rosenbaum i Deutsch.**

(1769-1-12) 18, Praterstrasse 18, w **Hotelu de l'Europe.**

Dobre i tanie!

Podarunki na gwiazdkę.

L. WEINBERGER,

zegarmistrz, w Wiedniu, Stadt, Naglergasse 14,

zaleca wielki wybór dobrze zregulowanych zegarków wszelkiego rodzaju z dwuletniem zaręczeniem. Wszystkie zegarki kieszonkowe najlepszego gatunku opatrzone cechą c. k. urzędu probierczego.

Sreb.	zegarek cylind., z 4 kamieniami złr.	9 12
„	z złotą obwódką, odskakujący . „	12—14
„	dto zegarek damski . . . . „	12—17
„	dto z podwójną kopertą . . . „	14—16
„	dto ze szkłem kryształowem . „	14—16
„	prawdziwy angielski anker . . „	16—19
„	dto z podwójną kopertą . . . „	18—21
„	dto ze szkłem kryształowem . „	17—21
„	dto z podwojną kopertą . . . „	20—25
„	Remontoir ankrowy przy kółku nakręcany . . . . „	29—31
„	dto z podwój. kopertą i szkłem kryształowem . . . . . . „	32—38
Złoty	bardzo piękny damski zegarek złoto Nr. 3, z 4 rubinami . „	25—28
„	dto emaliowany . . . . . „	27—31
„	zegarek damski ze szkłem kryształowem . . . . „	30—33
„	dto lepszy . . . . „	36—44
„	dto z podwójną kopertą . . „	40—45
„	dto emaliowany . . . . . „	50—65
„	dto ankrowy z 15 rubinami . „	36—45
Złoty	dto z podwójną kopertą . . . „	40—54
„	dto ze szkłem kryształowem . „	54—60
„	dto emaliowany z portretem . „	58—65

Złote remontoiry od złr. 70, 80, 90 do 100 złr.
„ z podw. kopertą 90, 110, 120 do 140 złr.
Remontoiry myśliwskie i robocze ze złota talmi 14 złr. i wyżéj.
Najnowsze paryskie zegarki żelazne idące 3 dni, do pracowni, komptoirów, kuchni 8 do 14 złr.
Łańcuszki srebrne i ze złota talmi od 1 złr. wyżéj.
Budziki w różnych gatunkach od złr. 5·50 wyżéj.
Paryskie zegarki z łańcuszkiem złr. 1·50 do 2 złr.
Zegarki pendułowe własnego wyrobu nakręcane codziennie od 10 do 12 złr.
Nakręcane co 8 dni, złr. 16 do 22.
dto bijące godziny i pół godziny złr. 30 do 35.
dto bijące kwadranse z powtarzaniem złr. 48 do 6[illegible].
Regulatory miesięczne złr. 28 do 35.
Reperacye za złr. 1· G i 2 lata zaręczenie.

Zamiejscowe polecenia za pobraniem należytości lub nadesłaniem gotówki punktualnie się wypełniają. — Nieodpowiednie będą zamienione.

Do łaskawego uwzględnienia: Wszelkie przezemnie wymienione zegarki są **najlepszego gatunku,** na co proszę uważać. (1[illegible]6-1-20)

Dywany angielskie różnéj wielkości i Chodniki.

Pledy mezkie i Kocyki wełniane. — **Szale i Chustki francuskie i berlińskie.**

Nowo otworzony

Magazyn towarów bławatnych i płócien

pod firmą:

ROMAN WOJCZYŃSKI.

we Lwowie, przy ulicy Halickiéj L. 11.

Mam zaszczyt polecić Szan. Publiczności wielki dobór **najmodniejszych** materyj jedwabnych i wełnianych na suknie damskie, z pierwszorzędnych fabryk **angielskich, francuskich** i **saskich,** **niemniéj i inne towary w zakres handlu bławatnego wchodzące,** prawie po cenach fabrycznych.

Szczególniéj proszę zwrócić uwagę **na doskonałość płócien i bielizny stołowéj,** którą pod wszelką gwarancyą sprzedaję. (1658-5-6)

Z uszanowaniem **Roman Wojczyński.**

Kapy na łóżka i Serwety różnéj jakości.

Wola Lubecka

położona milę od Pilzna, mająca przestrzeni 198 morgów ziemi i 91 morgów lasu z budynkami w dobrym stanie, **jest do sprzedania.**

Bliższą wiadomość udzieli *Aleksander Ostrowski* w Tarnowie. (1813-2-3)

Dwie duże szafy biblioteczne

za bardzo pomierną cenę do nabycia przy ulicy Sławkowskiéj Nr. 279 na IIgiem piętrze. (1735-3-4)

MYDŁO KRÓLEW. THRIDACE VIOLET,

Fabrykant perfum uprzyw. w Paryżu.

Jedyne jakie jest zalecane przez znakomitych lekarzy, jako hygieniczne, odświeżające i nadające połysk ciału.

Wymagać należy marki fabrycznéj: LA REINE DES ABEILLES.

Składy we wszystkich miastach całéj kuli ziemskiéj.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego. (1825-6-12)

C. k. uprzyw.

galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez **FILIE** w Krakowie, Czerniowcach, Bielsku, Tarnopolu i Samborze

ASYGNATY KASOWE

począwszy od 20 Października 1869 r.

$4\frac{1}{2}$	proc. wypłacone w	**8**	dni po	wypowiedzeniu
5	„ „	„ **14**	„ „	„
$5\frac{1}{2}$	„ „	„ **30**	„ „	„
6	„ „	„ **60**	„ „	„

(1878-6-) **Dyrekcya.**

PAPIER RIGOLLOT, *musztarda w liściach* **do Synapizmów,**

przyjętych w szpitalach paryskich, w ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarce francuskiéj i w marynarce królewskiéj angielskiéj. (1821-3-)

Przyjęcia powyższe stanowią rękojmię *doskonałości* PAPIERU RIGOLLOT, który w jednéj chwili może być przygotowany. Odznacza się czystością i łatwością użycia. Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis **P.Rigollot**

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26. W Krakowie w aptece J. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym; we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza.

Wiadomość dla lekarzy. Syrop Dra Forget.

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowéj irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryscy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. — Dostać można w Paryżu u Dra *Chable,* ulica Vivienne, 36, — w Krakowie u p. *J. Trauczyńskiego* i *W. Redyka,* — we Lwowie u p. *Piotra Mikolascha,* — w Poznaniu u p. *Mankiewicza,* — w Brodach u p. *M. Kullaka,* — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych panów *Gallego* i *Spiessa.* (1838-21-24)

Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się punktualnie za zaliczką. — **Illustrowane cenniki przesyłają się darmo.**

Skład towarów zum „Schotten,"

GUTTMANN & REISS

w Wiedniu, Schottenring 1,

poleca największy wybór *bielizny męzkiéj, krawatek, parasolów, przyborów do pisania, podróży i polowania, towarów galanteryjnych i norymberskich, angielskich i francuskich przedmiotów do gotowalni, machin do szycia wszelkich systemów, mebli żelaznych, kas ogniotrwałych Wiesego, wag balansowych i dziesiętnych, zabawek, szczególności towarów wiedeńskich ze skóry, drzewa, z pianki morskiéj i bronzu,* tudzież wszelkich innych *przedmiotów* praktycznych i *zbytkowych.*

W powyższym Składzie towarów jest także do nabycia od kilkunastu lat używająca znanéj sławy

Tynktura do zębów dentysty Dra Thomsa w Londynie,

która uśmierza natychmiast każdy ból zębów i usuwa wszelkie choroby zębów. (1895-2-)

1 flakon wraz z opisem użycia 80 c.

Geschwächten,

namentlich durch *Jugendsünden (Selbstbefleckung) Ausschweifung und Ansteckung Zeugungs- und Nervensystem* Zerrütteten kann *reelle, sichere* und *dauernde Hilfe* verheissen werden durch das bekannte, bereits in 73 *Auflagen (200.000 Exemplaren)* verbreitete Buch:

„Die Selbstbewahrung." Von *Dr. Retau. Mit 27 pathol.-anatom. Abbild.* Preis 2 fl.

Nachweislich verdanken demselben binnen 4 Jahren *über 15.000 Personen die Wiederherstellung ihrer Gesundheit.* — Ueber *Zweck* und *Erfolg* dieses Buches wurden allen *Regierungen* in einer *besonderen Denkschrift* Bericht erstattet. Verlag von *G. Poenicke's* Schulbuchhandlung in *Leipzig* und dort, sowie in jeder Buchhandlung zu bekommen, in KRAKAU bei **Ferd. Baumgardten.** (1621-7-15)

Darmo

grać można na

141.700 złr. w srebrze

zakupując jeden **oryginalny** los sasko-meiningenski, który tylko

8 złr.

kosztuje i którego najbliższe ciągnienie już **1 Listopada** nastąpi.

Losy te mają rocznie 3 ciągnienia z głównemi wygranemi

45.000, 15.000, 10.000 złr. itd.

najmniejsza wygrana wynosi **8 złr.** aż do **16 złr.**

Darmo grać można na takowe w najbliższych 3 ciągnieniach, gdyż wszelkie do końca **Października 1872 r.** u mnie kupione losy, **skupuję** napowrót **za cenę sprzedaży** w czasie od 15go do 30go Października 1873 r.

Rozsyłka także za zaliczką. Lista ciągnień darmo i opłatnie. (1760-3-6)

Dom bankowy J. Grün, w Wiedniu, Wollzeile 35.

Już **5 Listopada** nastąpi ciągnienie **Losów pożyczki m. Salzburga.**

Ta pożyczka loteryjna w kwocie **1,726.300 złr. w. a.** zostanie spłaconą w drodze rocznych wylosowań ze **znaczną sumą 3,952.980 złr. w. a.**

Każdy los musi wygrać najmniéj 30 złr.

W ciągu roku odbywa się 5 ciągnień z głównemi wygranemi 40.000, 30.000, 15.000, 15.000, 15.000 itd.

a losy przedstawiają wszelką możliwą pewność, gdyż główne miasto prowincyi Salzburg ręczy za punktualne wypłacenie losów swym całym majątkiem, również swemi dochodami i korzystnemi prawami.

Cena jednego oryginalnego Losu salzburskiego 26 złr. w. a.

Chcąc umożebnić każdemu zakupno tych losów, sprzedają się takowe także na wypłaty ze zadatkiem 1 złr. (stempel raz na zawsze 19 c.) po cenie 30 złr. w ten sposób, że trzeba zapłacić tylko 1 złr. miesięcznie, a po wypłaceniu ceny losu otrzymuje się oryginalny los salzburski. — **Podczas wypłaty uczestniczy każdy składający częściowe wpłaty we wszystkich ciągnieniach.**

Kantor wymiany c. k. uprz. wiedeńskiego Banku handlowego dawniéj J. C. Sothen, w Wiedniu, Graben 13.

Losy te są także do nabycia u p. **M. Dworskiego** w **Krakowie.** (1757-2-3)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.* Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*